

Konrad A. Czernielewski

(Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

**Polskie formacje zbrojne w Łodzi.
Od przybycia Legionów w październiku 1914 r. do po-
wstania garnizonu Wojska Polskiego w listopadzie 1918 r.**

Polski garnizon wojskowy w Łodzi powstał de facto w listopadzie 1918 r., ale już w październiku 1914 r. do miasta przybyły oddziały Legionów Polskich, co w wojskowych dziejach miasta należy potraktować jako prapoczątek historii polskiego garnizonu wojskowego. Łódź była miastem specyficznym, pamiętajmy bowiem, że jej wielki rozwój przypadł na lata niewoli, stąd przed rozbiorami w niewielkiej rolniczej mieścinie, jaką była Łódź przed 1795 r., trudno było myśleć o pobycie w niej nawet niedużej jednostki wojskowej. Natomiast w latach zaborów w mieście stacjonowały dość pokaźne siły rosyjskie. Były to jednostki wchodzące na początku XX stulecia w skład V Korpusu armii carskiej, którego sztab i dowództwo mieściły się w Warszawie. W Łodzi stacjonowały natomiast: sztab 10 DP¹, 37 Jekaterynburski pp oraz 40 Kolywański pp – obydwa wchodzące w skład 1 BP należącej do wspomnianej dywizji, 10 BA oraz 5 Doński Pułk Kozaków. Ten ostatni był szczególnie przydatny do tłumienia wszel-

¹ W tekście stosowane są następujące skróty: APŁ – Archiwum Państwowe w Łodzi; BA – Brygada Artylerii; BP – Brygada Piechoty; BS – Brygada Strzelców; CAW – Centralne Archiwum Wojskowe; ckm – ciężki karabin maszynowy; DP – Dywizja Piechoty; DS – Dywizja Strzelców; MML – Muzeum Miasta Łodzi; MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych; MTNL – Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi; OGL – Okręg Generalny Łódź; OW – Okręg Wojskowy; PON – Polska Organizacja Narodowa; POW – Polska Organizacja Wojskowa; pp – pułk piechoty; ppleg – pułk piechoty Legionów; ps – pułk strzelców; pSK – pułk Strzelców Kaniowskich; PSB – Polski Słownik Biograficzny; SBDPRR – Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego; SG – Sztab Generalny; SMHW – „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”; WP – Wojsko Polskie.

kiego rodzaju zamieszek i wystąpień niepodległościowych Polaków. Przydał się także w okresie rewolucji 1905-1907 r., aczkolwiek aby opanować sytuację w mieście i regionie władze rosyjskie musiały ściągnąć do Łodzi także 38 Tobolski pp ze Skierniewic i 39 Tomski pp z Łowicza, obydwa ze składu 2 BP 10 DP. W tym okresie w mieście, zajmując się głównie pacyfikacją fabryk, stacjonowały inne jednostki wojsk carskich: 22 Niżnogradzki pp, 21 Muromski pp, 54 Nowomirgorodzki Pułk Dragonów, 6 Doński Pułk Kozaków, 16 Głuchowski Pułk Dragonów, 62 Suzdalski pp i 18 Klastycki Pułk Dragonów. Jednostki te często zmieniały się, gdyż władze carskie obawiały się zrewolucjonizowania własnych wojsk. Zaobserwowano np. pewne wpływy propagandy rewolucyjnej na stacjonujących przy ul. Konstantynowskiej (ob. ul. Legionów) żołnierzy 37 Jekaterynburskiego pp oraz 40 Koływańskiego pp zajmującego koszary przy ul. Leszno (ob. ul. Lucjana Żeligowskiego). W rezultacie we wrześniu 1906 r. w Łodzi stacjonowały następujące pułki: 37 Jekaterynburski pp (w sile 16 kompanii czyli rot) i 40 Koływański pp (15 kompanii), a oprócz nich – 61 Włodzimierzowski pp (14 kompanii), 5 Doński Pułk Kozaków (4 sotnie – odpowiednik szwadronów w wojskach kozackich), 16 Głuchowski Pułk Dragonów (2 szwadrony), 48 Ukraiński Pułk Dragonów (2 szwadrony) i 10 BA. Na krótko przed wybuchem I wojny światowej Rosjanie planowali przeprowadzenie reorganizacji dyslokacji swych jednostek. Wiązało się to z faktem utworzenia nowego XXIII Korpusu. W Łodzi stacjonować miał m.in. 14 Małoruski Pułk Dragonów, ale z uwagi na fakt, iż w Kaliszu ów pułk miał bardzo dobre warunki lokalowe – pozostawiono go w tamtejszych koszarach. Przeniesiono za to z Płocka do Łodzi czteropułkową samodzielną 1 BS – pozostawiając w Kutnie II batalion 4 ps. Z Płocka przybył także do Łodzi 1 dywizjon artylerii strzelców wraz z 1 parkiem artyleryjskim².

² APŁ, Akta Miasta Łodzi, sygn. 3. Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 29 października (11 listopada) 1868 r. – 12 (24) lutego 1869 r.; *Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 r. w okręgu łódzkim*, red. N. Gąsiorowska, T. I, cz. 1, Warszawa 1957: Dokument nr 184. Depesza z 28 stycznia 1905 r. gubernatora piotrkowskiego M. Arcimowicza do generał-gubernatora warszawskiego M. Czertkowa o przybyciu do Łodzi Tobolskiego pp i o konieczności skierowania do miast dalszych sił wojskowych w związku z zaostrzającą się sytuacją, s. 373-374, Dokument nr 188. Depesza z 29 stycznia 1905 r. gubernatora piotrkowskiego M. Arcimowicza do generał-gubernatora warszawskiego M. Czertkowa z prośbą o przysłanie do Łodzi dalszych posiłków wojskowych, s. 406-407, Dokument nr 217. Pismo gen. mjr. N. Ekstena –

Po wybuchu I wojny światowej, już na początku sierpnia 1914 r. rozpoczęła się w Łodzi ewakuacja administracji rosyjskiej. Po opuszczeniu miasta przez policję i żandarmerię carską, utworzono w nim Główny Komitet Opiekuńczy pełniący funkcję samorządu terytorialnego oraz organu porządkowego i bezpieczeństwa³. Po kilku tygodniach od wybuchu wojny, już 20 sierpnia 1914 r. do miasta wkroczyły po raz pierwszy oddziały niemieckie z 37 pp pod dowództwem mjr. Braunsa (imienia nie ustalono). Jednakże w dniu następnym wycofały się przed nacierającymi wojskami rosyjskimi. W tych dniach władzę w Łodzi przejął ponownie GKO, który 8 października – po powtórnym opuszczeniu Łodzi przez Rosjan – po raz drugi przekazał władzę niemieckim władzom wojskowym (jako pierwsi w mieście pojawili się wówczas żołnierze 8 Pułku Dragonów)⁴. W dniu 2 października 1914 r. do miasta okupowanego przez Niemców przybyli pierwsi żołnierze Legionów Polskich. Zostali oni zakwaterowani w gmachu gimnazjum rosyjskiego przy ul. Mikołajewskiej 44 (ob. Henryka Sienkiewicza)⁵. Powstałą wówczas Komendą Wojsk Polskich w Łodzi oraz biurem werbunkowym kierował początkowo

dowódcy I BP i komendanta garnizonu łódzkiego z 4 lutego 1905 r. do gubernatora piotrkowskiego M. Arcimowicza o dyslokacji wojsk do ochrony miasta w okresie strajku powszechnego, s. 444-448 i Dokument nr 225. Wykaz z 7 lutego 1905 r. oddziałów wojskowych garnizonu łódzkiego w okresie strajku powszechnego, s. 460-462; Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 r. w okręgu łódzkim, red. N. Gašiorowska, T. II, Warszawa 1964: Dokument nr 125. Generał mjr N. Dubrowa, naczelnik łódzkiego rejonu wojskowego o rozmieszczeniu podległych mu wojsk, s. 118-121, Dokument nr 391. Rozmieszczenie wojsk w guberni piotrkowskiej, 18 września 1906 r., s. 379, Dokument nr 398. Sprawozdanie naczelnika łódzkiego rejonu wojskowego gen. mjr N. Dubrowy dla tymczasowego general-gubernatora piotrkowskiego E. Rodkiewicza o rozmieszczeniu wojsk w rejonie łódzkim, s. 384-385; A. Dobroński, *Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową*, SMHW 1976, T. XX, s. 254-255, 265 i 274-275; S. Rachalewski, *Zastygły nurt życia. Łódź, która odeszła*, Łódź 1938, s. 39; Z. Piąstka, *W cieniu alei cmentarnych. Przewodnik biograficzny po cmentarzach chrześcijańskich przy ul. Ogrodowej i Srebrzyńskiej w Łodzi*, Łódź 1990, s. 185 i 188.

³ Szerzej: K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Toruń 2008, s. 35 i nast.

⁴ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 9, 17 i 25.

⁵ E. Ajnenkiel, *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi. 12-29 października 1914 r.*, Łódź 1934, s. 10-11. „Nowy Kurier Łódzki” 1914, nr 237 z 12 października, s. 3. Ob. jest to gmach III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

Ignacy Boerner, a następnie Ryszard Trojanowski⁶. W dniu 14 października rozpoczęto w mieście zaciąg do Legionów. Zgłaszali się głównie skauci, młodzież robotnicza i rzemieślnicza. Pierwsze dwie grupy zwerbowanych ochotników liczące łącznie 240 osób już 16 października 1914 r. wysłano do Piotrkowa Tryb., natomiast z kolejnych ochotników sformowano dwie kompanie piechoty, które zakwaterowano i szkolono w dawnych koszarach artylerii rosyjskiej przy ul. św. Benedykta 86 (ob. ul. 6 Sierpnia). Dowódcami tych pododdziałów byli: ppor. Leopold Lis-Kula i ppor. Władysław Kędziński⁷. W tych samych koszarach stacjonował pluton szwadronu ułanów por. Władysława Beliny-Prażmowskiego – jednocześnie w Łodzi i w Piotrkowie Tryb. organizowano kolejny, 5 pluton szwadronu. Utworzono również pododdział polskiej żandarmerii polowej, który stacjonował w domu przy ul. Pańskiej 1 (ob. ul. Stefana Żeromskiego). Natomiast Oddział Wywiadowczy I Brygady Rajmunda Jaworowskiego (ps. „Światopełk”), kwaterował w budynku Komendy Wojsk Polskich⁸.

⁶ L. Wasilewski, Ignacy Boerner, PSB, t. II, Kraków 1936 s. 185-186; W. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t. I, Warszawa 1992, s. 63-64; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny*, red. B. Polak, t. II, cz.1, Koszalin 1991, s. 82; H. Kiepuska, Leopold Lis-Kula, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 447-449; J. Kaden-Bandrowski, *Podpułkownik Lis-Kula*, wyd. 2, Warszawa 1920, s. 8-12. Leopold Lis-Kula (1896-1919) to jeden z najsłynniejszych dowódców Legionów Polskich, później m.in. komendant POW na Ukrainie, ciężko ranny w bitwie z wojskami ukraińskimi pod Torczynem na Wołyniu – zmarł 7 marca 1919 r. Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika (zwyfikowany na pułkownika w korpusie piechoty) i odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy i Krzyżem Niepodległości z Mieczami. W 1914 r. był świeżo awansowanym oficerem (9 października). W dniu 27 października 1914 r. z całym nowo powstałym batalionem opuścił Łódź i w rejonie Krzywopłotów dotarł do Legionów Polskich – dowodzona przez niego kompania weszła jako 4 do VI batalionu 1 pułku piechoty (ppleg).

⁷ W. Cygan, *op. cit.*, s. 47; „Nowy Kurier Łódzki” 1914, nr 239 z 14 października, s. 1; T. Bogalecki (*op. cit.*, s. 8) nie podaje imienia – być może chodzi tu o Władysława Kędzińskiego (1891-1914) ps. „Ząbski”, w latach 1912-1914 dowódcę XXIV Polskiej Drużyny Strzeleckiej we Lwowie, 10 października 1914 r. skierowanego do prac organizacyjnych Legionów w Królestwie Polskim, od 12 listopada 1914 r. por. Legionów – poległego 25 grudnia 1914 r. pod Łowczówkiem.

⁸ E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 19-21, 31; M. Hertz, *op. cit.*, s. 9; C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 14 i 18-19; L. Kukawski, *Umundurowanie kawalerii Legionów Polskich 1914 – 1917*, Tarnowskie Góry 1991, s. 6.

Dnia 18 października 1914 r. w gmachu byłego Banku Państwa przy ul. św. Benedykta 6 utworzono Komisariat Okręgu Łódzkiego Polskiej Organizacji Narodowej. Na jego czele stanął Witold Jodko. Podlegał mu Komisariat Powiatu Łódzkiego tejże organizacji mieszczący się przy ul. Przejazd 4 (ob. ul. Juliana Tuwima), którym kierował Aleksander Sulkiwicz. Z kolei przy ul. św. Benedykta 6 znajdowały się biura Komisariatu Okręgu Łódź: Adiutantura, Instytucja Skarbowa łącznie z Biurem Składek i Darów, Intendentura, Prowiantura, Liga Kobiet, Biuro Transportowe oraz redakcja pisma „Do Broni!”⁹. Zarówno PON, jak i Komenda Wojsk Polskich, przywiązywały ogromną wagę dla działalności informacyjnej i propagandowej na rzecz Legionów Polskich. Trzeba jednak stwierdzić, iż przyszło im działać w dość trudnej sytuacji – często spotykali się z niechęcią, a nawet wręcz wrogą postawą części mieszkańców miasta. Jednym z żołnierzy, który tego doświadczył na własnej skórze był znakomity polski pisarz Andrzej Strug (właściwe nazwisko – Tadeusz Gałęcki), wówczas ułan por. W. Beliny-Prażmowskiego. Swoje przeżycia z pobytu w Łodzi oddał po latach na kartach jednej ze swych powieści. Bohater jego książki, tak wspominał pobyt w mieście: „*Otóż piszę jak było. Od razu idę do cioci, szykuję się, żeby się zaprezentować dzielnie i wreszcie dzwonię. Nastawiłem się, nasrożyłem po żołniersku i czekam. O jednym, ja głupi, nie pomyślałem. Otwiera mi Julka i z krzykiem od razu mi hyc na szyję. Na to wchodzi do przedpokoju ciocia, ta sama dobra i kochana ciocia Joasia, rodzona siostra nieboszczki mamy i staje zła i tragiczna, jak jaki słup soli. Nawet się nie wita, tylko krzyczy na mnie obcym głosem: – hańba! podłość! zdrada! Zupełnie zgłupiałem. Julka w płacz, a Zosia, która na to weszła, krzyczy jeszcze gorzej niż ciocia. Zaś wuj, stary i niesympatyczny adwokat, nic nie mówi, tylko wyciąga jakiś papierek, bodaj dziesięć rubli i podaje mi nie patrząc, ręką wyciągniętą na cztery łokcie, zupełnie jak to robią w teatrze, w największym oburzeniu. I mówi: »Masz i idź precz! Wracaj do swoich, tu jest polski dom!« – Takem ich zostawił: te baby krzyczące, Julkę w płaczu, a starego z wyciągniętą ręką»¹⁰.*

Ówczesna akcja agitacyjna Legionów przynosiła także i sukcesy – nawiasem mówiąc w miarę wpływu czasu zmieniał się stosunek społeczeństwa Królestwa do legionistów, których w początkowym okre-

⁹ MME, sygn. H/2834. Odezwa Komisariatu Powiatu Łódzkiego PON z 28 X 1914 r.; E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 31; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 8.

¹⁰ A. Strug, *Odnaka za wierną służbę*, Warszawa 1931, s. 33.

sie głównie wspierali działacze partii robotniczych¹¹ oraz część młodzieży. Do jednego z największych przedsięwzięć propagandowych Komisarjatu Okręgu Łódzkiego PON należy zaliczyć wiec zorganizowany 25 października 1914 r. w sali ówczesnego Teatru Wielkiego przy ul. Konstantynowskiej 16 z udziałem m.in.: W. Jodko, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Feliksa Perla i Jerzego Żuławskiego. Ten ostatni na pytanie, dlaczego legionieści ufają Niemcom odpowiedział: „[...] że najpierw trzeba rozbić potęgę rosyjską, gdyż ta jest najgroźniejszą dla Polski [...] że zwycięska Rosja jest bezwzględny nieszczęściem dla Polski i że ani Francja, ani Anglia za nami się nie ujmą”¹².

Dalszą akcją PON i Komendy Wojsk Polskich przerwały sukcesy wojsk rosyjskich osiągnięte pod Warszawą pod koniec października 1914 r., w wyniku których Legionieści zostali zmuszeni do opuszczenia Łodzi. O godz. 8.15 dnia 27 października wymaszerował stąd liczący 299 żołnierzy batalion ppor. I. Boernera, który po pięciu dniach marszu dotarł do Częstochowy. Ów wymarsz tak wspominał łodzianin Wacław Lipiński, wybitny żołnierz, historyk i działacz niepodległościowy: „*Marsz wypadł nam na Pabianice, Łask, Sieradz – do Częstochowy. Stamtąd – do Krzywopłotów, gdzie po raz pierwszy w ciężkim znaleźliśmy się ogniu. Od Krzywopłotów zaś dzieliliśmy już cały znojnny i ciężki szlak I Brygady. Że dobrze spełniliśmy wojenną swą dla Polski – służbę, świadczą mogiły naszych kolegów łódzkich, rozsiane od Łowczówka po Kostiuchnowkę, oraz krzyże »virtuti militari« na piersiach pozostałych, którzy mieli szczęście do Niepodległej Polski w ciężkim swym marszu dojść*”¹³. W ślad za batalionem ppor. I. Boernera, następnego dnia po południu opuścili Łódź członkowie komisariatów obu wspomnianych organizacji. Jako ostatni – tuż

¹¹ MTNŁ, sygn. A-7081. Odezwa łódzkiego komitetu okręgowego PPS z 21 października 1914 r. nawołująca do wstępowania w szeregi armii polskiej, sygn. A-685. Odezwa PPS ze stycznia 1915 r., sygn. A-686. Odezwa PPS z 6 VIII 1915 r. W tej ostatniej znalazły się m.in. takie stwierdzenia: „*Nie czas teraz wyjeżdżać z długimi dyskusjami. Dziś pora rozmawiać karabinem i szablą [...] Obecna wojna jest wojną na wskroś narodową.*”

¹² MMEŁ, sygn. I-H/585. Afisz informujący o wiecu Polskiej Organizacji Narodowej 25 X 1914 r.; M. Hertz, *op. cit.*, s. 29.

¹³ W. Lipiński, *Łódź w moich wspomnieniach*, [w:] *Dla Polski. Łódź w Legjonach*, Łódź 1931, s. 40; Kawalerowie Virtuti..., s.87-88. Podpułkownik Wacław Lipiński 7 I 1947 r. został skazany przez władze komunistyczne na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie. Według relacji współwięźniów 4 IV 1949 r. został zamordowany w więzieniu we Wronkach.

przed wkroczeniem Rosjan do miasta – wyjechali kawalerzyści por. W. Beliny-Prażmowskiego. Wojska carskie ponownie wkroczyły do Łodzi 29 października 1914 r., jednak ich pobyt trwał tym razem niewiele ponad miesiąc, po czym zostały one znów zmuszone do jej opuszczenia. Stało się to w wyniku przegranej przez Rosjan tzw. operacji łódzkiej, której końcowym akordem były walki toczone od 19 do 25 listopada na południe od Brzezin pomiędzy niemiecką 9 Armią, a rosyjską 1, 2 i 5 Armią – w niemieckiej literaturze historyczno-wojskowej określane jako „Durchbruch bei Brzeziny” (przełamanie pod Brzezunami). Od 6 grudnia rozpoczęła się trwająca blisko 4 lata niemiecka okupacja miasta (jako pierwsze do Łodzi wkroczyły wówczas oddziały XI Korpusu Reichswehry)¹⁴.

Gwoli ścisłości należy dodać, iż w grudniu 1916 r. do Retkini i na Brus (wówczas małych osad leżących na zachodnich obrzeżach Łodzi, dziś w granicach miasta) przybył park amunicyjny Legionów Polskich. Około 400 osób jego załogi z Baranowicz przez Brześć n. Bugiem, Dęblin i Skarżysko-Kamienną przyjechało w okolice Łodzi. Dowódcą parku amunicyjnego był por. Stanisław Wierzchlejski. Podlegały mu cztery kolumny: P/P2 – zaopatrująca piechotę legionową, P/A1 i P/A2 – kolumny artyleryjskie oraz P/H1 dostarczająca środki bojowe obsłudgom haubic. Każda z nich – oprócz ostatniej, która była niekompletna – składała się z 48 wozów konnych. Dowódcą kolumny P/P2 i jednocześnie zastępcą por. S. Wierzchlejskiego był ppor. Józef Zych, którego z kolei obowiązki zastępcy pełnił ppor. Ludwik Zawadzki. Kolumną P/A1 dowodził ppor. Stanisław Bałanda (zastępca – chor. Boczek, imienia nie ustalono), P/A2 – ppor. Wilhelm Czopp, a P/H1 – ppor. Lesław Chlebek. Obowiązki oficera prowiantowego pełnił chor. Tadeusz Skrzyński, lekarzem parku był dr Marcin Woyczyński (kapitan od 1 grudnia 1916 r.), a podoficerem weterynaryjnym – ogn. Bronisław Sapeta. W samej Łodzi mieścił się wówczas również szpital koni artylerii legionowej¹⁵. Część parku

¹⁴ *Encyklopedia Wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, t. I, Warszawa 1931, [reprint: Warszawa 1996], s. 454-462; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 9-19; *Łódź. Dzieje miasta*, t. I (do 1918 r.), red. B. Baranowski i J. Fijałek, wyd. 2, Warszawa-Łódź, 1988, s. 352-477; M. Hertz, *op. cit.*, s. 56; „Nowy Kurier Łódzki” 1914, nadzw. wydanie poranne z 27 listopada, s. 1 i nadzw. wydanie poranne z 7 grudnia, s. 1. Ostatnim rosyjskim komendantem miasta był płk von Baumgarten (imienia nie ustalono).

¹⁵ W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 189 i 201; G. Baumfeld, *Artylerii Legionów Pułk Pierwszy*, Kraków 1917, s. 91; J. Klimek, *Park amunicyjny Legionów Polskich w Łodzi (Retkinia –*

amunicyjnego z dowódcą por. S. Wierzchleyskim zakwaterowano na Brusie, zaś pozostałą część na Retkini. Z powodu kłopotów aprowizacyjnych oraz lokalowych, po Bożym Narodzeniu 1916 r. kolumny P/P2 i P/A1 zostały przeniesione do położonej na zachód od Brusa kolonii Srebrna. Należy podkreślić, iż po początkowej niechęci i nieufności okazywanej przez okoliczną ludność legionistom – wkrótce między żołnierzami a mieszkańcami zapanowały bardzo dobre stosunki. Legioniści wiosną 1917 r. wypożyczali okolicznym chłopom konie do prac rolnych, bronili też swych gospodarzy przed rabunkowymi kontrybucjami nakładanymi przez okupantów niemieckich. Jan Klimek w latach trzydziestych minionego stulecia wspominał: „[...] *wtrącanie się do rekwizycji „leguna” [tak popularnie nazywano wówczas legionistów – K.C.] skutkowało, gdyż w tym czasie władze rekwizycyjne czuły respekt przed „straceńcami”, bowiem oni wymierzali w razie potrzeby sprawiedliwość odręcznie. Naturalnie, wskutek takich interwencji, zbyt częste nakazy i raporty władz niemieckich, zwracane do dowództwa parku o ukaranie krewkich „legunów”, w tym czasie nie pomagały, spoczywając w biurkach kancelarii, a swego rodzaju sądy trwały dopóki legiony kwaterowały*”¹⁶. Mieszkańcy podlódzkich miejscowości odwdzięczali się za to polskim żołnierzom dostarczając im żywność, pomagając zorganizować kantyny w Retkini i w Srebrnej.

Podczas pobytu w okolicach ówczesnej Łodzi legioniści byli szkoleni przez podoficerów Reichswehry, głównie Polaków pochodzących ze Śląska i Wielkopolski. Po odmowie złożenia w lecie 1917 r. przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier, legioniści – obywatele austriaccy zostali przewiezieni do Łodzi. W większości wysłano ich do oddziałów karnych na front włoski, natomiast legioniści pochodzący z zaboru rosyjskiego zostali internowani w obozach w Łomży i w Szczypiornie.

Legionowy epizod w dziejach Łodzi był bardzo krótki – oczywiście z miasta wyjeżdżali nadal ochotnicy do walki u boku państw centralnych. Wśród legionistów znajdujemy bowiem nazwiska łodzian,

Brus – Srebrna), „Niepodległość” 1934, T. IX, s. 388-389. W swych wcześniejszych wspomnieniach Jan Klimek (*Retkinia a odradzająca się Polska*, „Niepodległość” 1931, T. IV, s. 308) podawał błędnie nazwiska oficerów parku amunicyjnego: kpt. Wilejski (a nie por. S. Wierzchleyski) i ppor. Czap (a nie W. Czopp).

¹⁶ J. Klimek, *Park amunicyjny...*, s. 390-392, 396-397, 400 i 404; idem, *Retkinia a...*, s. 308.

mieszkańców Zgierza, Pabianic, Aleksandrowa, Konstantynowa, Ozorkowa i innych podłódzkich miejscowości.

Po opuszczeniu przez Rosjan Łodzi w mieście kontynuowano akcję werbunkową do Legionów. Od początku 1915 r. szczególnie aktywni na tym polu byli działacze Narodowego Związku Robotniczego. Jednakże efekty wspomnianej akcji nie były zbyt rewelacyjne. Kierowało nią półjawne biuro werbunkowe założone przez emisariuszy Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. W jednej z ówczesnych ulotek owego departamentu czytamy: *„Na polach bitew, pod Laskami, Krzywopłotami, Nadwórną, Limanową, Rafajłową, Łowczówkiem wskrzesiły już Legiony sławę żołnierza polskiego, którego umiłowanie wolności prowadzi do bohaterstwa. Ochotnicy od roli, z warsztatów, fabryk i szkół wzbudzają podziw, uzyskują najwyższe odznaczenia za czyny rycerskie [...] Biada biernym i obojętnym, którzy znoszą cierpliwie okrucieństwa wojny. Z pożogi wojennej nie wszędzie dla nich jutrzeńka lepszej doli. Rodacy! Czas wstać i brać oręż! Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego wzywa wszystkich Polaków, zdolnych do służby wojskowej do Legionów Polskich”*¹⁷. Do czerwca 1915 r. napłynęło około 750 ochotników, zaś do listopada 1916 r. już jedynie ok. 200. Akcję tę wspierały m.in.: Narodowy Związek Robotniczy, PPS, Zjednoczenie Organizacji Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet, Związek Chłopski i Narodowy Związek Chłopski. We wspólnej deklaracji owych organizacji wzywano: *„Pod hasłem niepodległości Polski idziemy na całym froncie przeciw Moskwie, bo w niej, właśnie po jej ostatnich działaniach w Galicji, widzimy największego wroga naszej przyszłości. Z nami idą wszyscy ci, którzy pragną wolności. Przeciw nam – zaprzańcy i zdrajcy, którym wypowiadamy bezwzględną walkę. Czas wybierać – nie ma dziś miejsca w Polsce dla ludzi obojętnych”*¹⁸. Zresztą już w połowie 1915 r. działacze łódzkich partii robotniczych zaczęli bojkotować werbunek do Legionów Polskich. Skoncentrowano wówczas swe wysiłki raczej na rozbudowie organizacji działającej w konspiracji, jaką była powstała w sierpniu 1914 r. POW. W Łodzi założona ona została przez członków młodzieżowych stowarzyszeń narodowo-niepodległościowych (Zarzewia, Skauta), Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego oraz Narodowego Związku Robotniczego. W po-

¹⁷ MTNŁ, sygn. A-2958. Odezwa Departamentu Wojskowego NKN z 1915 r.

¹⁸ MTNŁ, sygn. A-682. Odezwa Narodowego Związku Robotniczego „Obywatele i Rodacy”.

łowie 1917 r. łódzka POW liczyła ok. 500 członków, głównie młodzieży – w tym wielu robotników, ale i chłopów z terenu wsi Retkinia i Karolew. Ówczesnym komendantem POW w Łodzi był członek Narodowego Związku Robotniczego, Bolesław Fichna¹⁹.

Na początku listopada 1918 r. do Łodzi zaczęły napływać informacje o przejawach ostatecznej klęski państw centralnych, działalności Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Galicji, opanowaniu przez Polaków Krakowa i Piotrkowa Tryb., utworzeniu 7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, niepodległościowych przedsięwzięciach Rady Regencyjnej, jak również o wydarzeniach rewolucyjnych w Niemczech. Wszystko to spowodowało znaczną aktywizację łódzkich ogniw polskich partii politycznych oraz organizacji społecznych i paramilitarnych. Nastrój tamtych dni dobrze oddają wspomnienia jednego z czołowych łódzkich działaczy niepodległościowych, B. Fichny: *„A gdy gruchnęła wieść, że załamała się ofensywa niemiecka, że coraz potężnej prze naprzód zjednoczona koaliancka armia marszałka Focha, do pracy organizacyjnej wstąpił jakby nowy duch. Z nadzwyczajnym zapalem pomnżano kadry organizacyjne, prowadzono usilną – przy pomocy odezw, ulotek i tajnych pism – propagandę, jednocześnie powołano do życia bojowy oddział. Zebrano przede wszystkim legionistów, co to ukryci przed okiem niemieckiego pałkarza, czekali na chwilę odwetu. Ćwiczono robotników we władaniu krótką bronią, uczono ich walki w mieście i na ulicach. Było nas w Łodzi kilku oficerów legionowych [autor wspomnień był ppor. LP – K.C.]. Tośmy codziennie zbierali się w cukierni Gostomskiego, omawiali wypadki ostatniej chwili, dzielili się spostrzeżeniami, badali wytwarzaną na froncie sytuację. Nawiazaliśmy ścisły kontakt z P.O.W., z organizacją Dowborczyków, jak również z bojową organizacją robotniczą przy N.Z.R. Przygotowani – czekaliśmy na właściwy moment”*²⁰.

Dnia 6 listopada 1918 r. Rada Miejska, której członkowie popierali generalnie program Rady Regencyjnej, wydała uchwałę w sprawie odbudowy niepodległego państwa polskiego. Opublikowano ją

¹⁹ J. Bortkowski, *Okręg IV POW-Łódź, „Żołnierz Legionów i POW” 1939*, nr 1-2, s. 48-53; E. Ajnenkiel, J. Wareżak, *Łódź w walce o niepodległość Polski*, Łódź 1938, s. 6 i n.; T. Monasterska, Bolesław Fichna (1891-1945), SBDPRR, t. 2, Warszawa 1987, s. 83-84.

²⁰ B. Fichna, *Z dni listopadowych w Łodzi. (Rozbrojenie okupantów niemieckich 11 XI 1918 r.)*, [w:] *Dziesięć lat odrodzonej Polski niepodległej w życiu powiatu łódzkiego 1918-1928*, red. A. Rzewski, Łódź 1928, s. 27.

następnego dnia w formie odezwy do mieszkańców miasta. Apelowano w niej do wstępowania w szeregi WP, zapisywania się na pierwszą pożyczkę państwową, przede wszystkim jednak – żądano zwołania w Warszawie Sejmu, który miałby składać się z posłów reprezentujących wszystkie dzielnice Polski, wybranych na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania bez różnicy płci oraz natychmiastowego uwolnienia Józefa Piłsudskiego i pozostałych więźniów politycznych. Spośród partii politycznych stanowisko Rady Miejskiej i nadburmistrza L. Skulskiego poparły: Zjednoczenie Narodowe, Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne, Związek Budowy Państwa Polskiego i Narodowy Związek Robotniczy. Odmienne stanowisko – krytyczne wobec poczynań Rady Regencyjnej – zajęli członkowie: PPS, Opozycji Robotniczej PPS-Lewicy, Stronnictwa Niezawisłości Narodowej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Byli oni rzecznikami współpracy z Tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej i jego premierem, wybitnym działaczem socjalistycznym Ignacym Daszyńskim. Kierownictwo łódzkiego Stronnictwa Niezawisłości Narodowej 10 listopada 1918 r. w południe zorganizowało w sali koncertowej Filharmonii przy ul. Dzielnej 20 (ob. Gabriela Narutowicza) otwarte zebranie informacyjne o programie rządu I. Daszyńskiego. Wzięli w nim czynny udział również przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego i PPS. Niedopuszczono natomiast do głosu członków partii rewolucyjnych: Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz PPS-Lewicy, którzy w tej sytuacji rozrzucili jedynie ulotki wzywające – wzorem Rosji bolszewickiej i Niemiec – do tworzenia rad robotniczych i chłopskich. Podczas wiecu wystąpił znany działacz PPS, Aleksander Napiórkowski, stwierdzając, iż: *„Stoimy w przededniu wielkich wydarzeń dziejowych. Kiedy walą się trony na wschodzie i zachodzie, naród polski czekać dłużej nie może. Dokonać musi ostatniego wysiłku swej woli, musi własną siłą zrzucić wiekowe kajdany niewoli. Nie będziemy wdawali się w żadne traktaty z najeźdźcami”*²¹. Bezpośrednio po wiecu uformował się pochód na czele którego maszerowali członkowie POW i łódzcy PPS-owcy. Według relacji części uczestników liczył on blisko 2 tys. osób. Wydarze-

²¹ E. Ajnenkiel, *Akcja rozbijania Niemców w Łodzi. Noc z dnia 11 na 12 listopada 1918 roku*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, s. 403.

nie to zapewne w istotny sposób wpłynęło na wzrost nastrojów niepodległościowych w mieście²².

W Łodzi w 1918 r. istniały także liczne organizacje paramilitarne i konspiracyjne skupiające młodzież oraz kombatantów. Jedną z nich była wspomniana już POW, której głównym zadaniem było przygotowanie kadr dla przyszłych regularnych oddziałów polskiej armii. W styczniu 1917 r. komenda łódzkiego obwodu POW zorganizowała m.in. 9 kursów szkoleniowych, a w tym: 2 szkoły podchorążych, 4 podoficerskie i 3 żołnierskie, w których szkolilo się 435 osób. Jednak w II połowie 1917 r. Niemcy aresztowali na terenie Łodzi sporą grupę członków POW, a zaistniały z tego powodu kryzys organizacyjny przełamano dopiero latem 1918 r. Łódzka POW liczyła wówczas około 50 członków czynnych. Komendantem okręgu łódzkiego był wtedy por. Stanisław Stecki-Skwarczyński, zaś jego zastępcą – ppor. Mieczysław Pęczkowski. Finansowego wsparcia peowiakom udzielał Komitet Obrony Narodowej, którego członkami byli działacze różnych partii politycznych, głównie prawicowych, natomiast wsparcia ideowego udzielali członkowie Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Na początku 1918 r. w Łodzi powstało również konspiracyjne ogniwo Pogotowia Bojowego PPS. Pod koniec października 1918 r. liczyło ono kilkudziesięciu członków. Jednym z jego czołowych działaczy był m.in. Eugeniusz Ajnenkiel. W kwietniu tego roku władze Narodowego Związku Robotniczego w Łodzi utworzyły własną Organizację Wojskową, która pół roku później liczyła już 157 członków. Jej czołowym aktywistą był B. Fichna – poprzednio komendant POW. Więcej niż skromne było uzbrojenie owej Organizacji Wojskowej, gdyż składało się na nie jedynie kilkadziesiąt sztuk broni ręcznej – głównie rewolwerów, przy czym spośród 34 sztuk broni tylko 17 było sprawnych.

W mieście działał również Związek Oficerów i Żołnierzy byłych Legionów Polskich, w którym główne role odgrywali por. Alfred Biłyk i ppor. Edward Pfeiffer. Stowarzyszenie to skupiało kilkudziesięciu byłych legionistów. Niektórzy z peowiaków, jak m.in. ppor. M. Pęcz-

²² APŁ, Zbiór Druków i Pism Ulotnych, sygn. 575, t. 395. Odezwa Magistratu m. Łodzi z 7 listopada 1918 r.; E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 403; M. Skielrz, *Dzień wczorajszy*, „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 307 z 11 listopada, s. 2; T. Bogalecki, *Rozbrojenie Niemców w Łodzi w listopadzie 1918 r.*, [w:] *75-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę. Łódź i województwo łódzkie. Materiały z sesji naukowej. Łódź 12 listopada 1993 r.*, red. K. Badziak i J. Szymczak, Łódź 1993, s. 58.

kowski, bardzo krytycznie oceniali fakt, iż byli żołnierze Legionów utworzyli odrębną organizację. Z kolei tak tłumaczył to por. S. Stecki-Skwarczyński: „[...] *Ta abstynencja Legionistów od pracy w P.O.W. spowodowana była przede wszystkim względami konspiracyjnymi, gdyż na pewno byli oni bacznie śledzeni przez Niemców. Drugą jej przyczyną był pewien dość nieuchwytny antagonizm pomiędzy Legionistami a Peowiakami. Z jednej strony oficerowie P.O.W. obawiali się, że oficerowie legionowi mogą zająć ich funkcje, z których nie mieli ochoty ustępować; z drugiej strony Legioniści, mający za sobą przeżyte walki na froncie, uważali się za coś wyższego od Peowiaków, a ponadto praca konspiracyjna nie odpowiadała im*”²³. Animozje musiały być jednak dość silne skoro nawet już w wolnej Łodzi, gdy tworzone pułk piechoty, jego III batalion – formowany głównie w oparciu o kadre POW, aż do połowy grudnia pozostawał formalnie poza pułkiem. Oprócz wyżej wymienionych organizacji w Łodzi funkcjonowały jeszcze inne formacje paramilitarne. Jedną z nich byli tzw. dowborczycy. Organizacja ta powstała w październiku 1918 r. jako Związek Wojskowych I, II, III Korpusów Wojsk Polskich, a swą bardziej popularną nazwę „zawdzięczali” dowódcy I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie – gen. por. Józefowi Dowbor Muśnickiemu. Łódzkim dowborczykom patronował gen. ppor. Stanisław Suryn²⁴, utrzymujący ściśle kontakty z nadburmistrzem L. Skulskim. Czołowi działacze wśród dowborczyków to: chor. Franciszek Boreszko (były żołnierz I Korpusu), chor. Frankowski (imienia nie ustalono), kpt. Władysław Kudaj (także z I Korpusu)²⁵.

²³ S. Skwarczyński, *Rozbrojenie Niemców w Łodzi w listopadzie 1918 r. Relacja komendanta okręgu P.O.W.*, „Niepodległość” 1932, T. VIII, s.150. Zob. też: K. Czernielewski, *Łódź i łodzianie w okresie wielkiej próby*, [w:] *O niepodległość i granice. W 75 rocznicę odrodzenia niepodległej Polski (Folder wystawy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)*, red. H. Siemiński, Łódź 1993, s. 10-11.

²⁴ Autor przyjął zapis nazwiska – Suryn. Natomiast w niektórych opracowaniach podawane są dwa człony nazwiska: Suryn-Massalski. Por.: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, wyd. 2, Warszawa 1991, s. 62; P. Stawiecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1994, s. 322; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź*, Łódź 2001, s. 23. Z kolei E. Ajnenkiel, (*op. cit.*, s. 404) pisze o gen. Surin-Masalskim. O gen. dyw. Stanisławie Surynie (1858-1928) mamy niewiele danych. Generałem ppor. był od 1915 r., a prawdopodobnie od 6 XII 1917 r. był naczelnikiem rezerwy oficerów WP w I Korpusie Polskim, ostatnia funkcja w WP – dowódca 8 DP.

²⁵ T. Bogalecki, *11 Listopada...*, s. 16; B. Fichna, *Dzień 11 Listopada...*, s. 18; K. Czernielewski, *Powstanie i organizacja 28 pułku Strzelców Kaniowskich (listopad*

Kolejną organizacją było Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, które kontynuowało działalność Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego i podlegało władzom Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, zaś silne w nim wpływy mieli działacze łódzkiego ogniw Zjednoczenia Narodowego. W 1918 r. na terenie miasta funkcjonowały 2 koła – zwane zgodnie z tradycją „Sokoła”, gniazdami. Jedno działało na terenie Bałut, zaś drugie – liczniejsze – na terenie Śródmieścia. We wrześniu 1918 r. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Łodzi skupiało 133 tzw. członków ćwiczących (79 sokołów i 54 sokolice) oraz 40 osób spośród młodzieży szkolnej. Do grona czołowych działaczy owego towarzystwa należeli w Łodzi m.in.: Antoni Lindner, Franciszek Nowak, Lucjan Dąbrowski i nadburmistrz L. Skulski. Podstawą działalności omawianej organizacji były ćwiczenia fizyczne, w trakcie których de facto przygotowywano kadry dla przyszłej armii niepodległego państwa – m.in. w 1917 r. zorganizowano kurs podoficerski, a w czerwcu 1918 r. kurs sanitarny. Natomiast na początku listopada tego roku stworzono już oddział wojskowy pod dowództwem A. Lindnera. W sumie jednak większość polskich formacji paramilitarnych skupiała się do listopada 1918 r. głównie na działalności szkoleniowej i propagandowej. Wyjątkiem były nieliczne akcje zbrojne przeprowadzone w drugiej połowie 1918 r., takie jak: zamach bojowców PPS na agentkę policji niemieckiej – Lucynę Sankowską, czy uszkodzenie przez członków POW linii telefonicznych na odcinku kolejowym Łódź-Chojny. Przedstawiając tę mozaikę organizacji konspiracyjnych i formacji paramilitarnych należy wspomnieć także o Polnische Wehrmacht, czyli Polskiej Sile Zbrojnej, formacji postlegionowej, ale tworzonej pod auspicjami Rady Regencyjnej i z tego powodu nie cieszącej się zaufaniem polskiego społeczeństwa. Współpracowała ona bowiem z okupantami w okresie, gdy od 1917 r. uwięziony był komendant Legionów Polskich J. Piłsudski i jego bliski współpracownik Kazimierz Sosnkowski, zaś wielu legionistów zostało internowanych za odmowę złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier²⁶.

1918 – sierpień 1919 r.), [w:] *O suwerenność państwową i narodową. W 80 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. (Materiały z sesji naukowej. Łódź – 10 listopada 1998 r.)*, red. S. Pytlas i H. Siemiński, Łódź 1999, s. 135; W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 8 (III batalion był formowany jako batalion POW II Łódzkiego Okręgu).

²⁶ T. Bogalecki, *op. cit.*, s.18; K. Czernielewski, *op. cit.*, s.125-128; idem, *Łódź i łodzianie...*, s. 11; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914-*

Dnia 17 października 1918 r. łódzki personel biura Głównego Urzędu Zaciągu Polskiej Siły Zbrojnej, kierowanego przez por. Władysława Dunina-Wąsowicza, złożył przysięgę według nowej formuły, zredagowanej przez Radę Regencyjną, stawiającej żołnierzom Polnische Wehrmacht obowiązek dochowania wierności Ojczyźnie i państwu polskiemu. Jej złożenie miało być oznaką objęcia władzy nad wojskiem przez Radę Regencyjną. Wówczas to nadburmistrz L. Skulski zaczął aktywnie wspierać działalność biura por. W. Dunina-Wąsowicza. Do 20 października zgłosiło się dzięki temu 136 ochotników – głównie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego. Istotnym momentem z wyzwalaną się Polskiej Siły Zbrojnej spod kontroli niemieckiej był dzień 21 października 1918 r., kiedy to gen. płk Hans Hartwig von Beseler – nie zgadzając się z polskimi planami rozbudowy wojska – zrezygnował z zajmowanego stanowiska Naczelnego Wodza Polnische Wehrmacht. Krok ów umożliwił Radzie Regencyjnej przejęcie władzy zwierzchniej nad tworzącym się wojskiem²⁷.

Dnia 10 listopada nadburmistrz Łodzi powierzył gen. ppor. S. Surynowi zorganizowanie załazków polskiej milicji miejskiej. Generał był wówczas najwyższym stopniem spośród oficerów polskich przebywających w mieście. Natomiast na łamach ówczesnej prasy łódzkiej rekomendowano go, jako tego oficera, który: „[...] *podczas rozruchów bolszewickich w Moskwie [...] uformował trzy legiony oficerskie: piechoty, konnicy i artylerji, które wyróżniły się chlubnie w walkach z bolszewikami*”²⁸. W tych dniach przybył także do Łodzi płk Albin

1918, Warszawa 1990, s. 370 i n. Podobny był stosunek do innej formacji – Polskiego Korpusu Posiłkowego, działającego na terenach okupowanych przez Austro-Węgry.

²⁷ MTNŁ, sygn. A-1887. Dekret o powołaniu do wojska wydany przez Radę Regencyjną 4 listopada 1918 r., sygn. A-1898. Odezwa Komisji Wojskowej o wstępowaniu ochotników do Wojska Polskiego z 26 września 1918 r., sygn. A-1933. Pouczenie dla ochotników wstępujących do WP wydane przez Krajowy Inspektorat Zaciągu do WP z 9 października 1918 r.; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 21; Szerzej: M. Wrzosek, *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej (1864-1939)*, pod red. P. Staweckiego, Warszawa 1990, s. 187; idem, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992, s. 41-42; W. Jarno, *Powstanie Okręgu Generalnego Wojska Polskiego Nr IV w Łodzi i tworzenie jego struktur (od listopada 1918 r. do sierpnia 1919 r.)*, [w:] *O suwerenność państwową...*, s. 74-75.

²⁸ W. Kozłowski, *Wojskowi twórcy podstaw państwowości w Łodzi 1918-1919*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2001, z. 71, s. 45; „Nowy Kurier

Jasiński, który z ramienia SG – jako dowódca VIII OW – przystąpił do formowania pierwszych związków pułku piechoty. W tym samym czasie w mieście trwały już akcje mające na celu oswobodzenie Łodzi spod okupacji niemieckiej. Z inicjatywy łódzkiej organizacji „Zarzewia” w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 96 zorganizowano wiec młodzieży szkolnej, na którym przegłosowano wniosek w sprawie wstępowania do armii polskiej i zbrojnego wyparcia Niemców z Łodzi. Dnia 9 listopada 1918 r. ustalono, iż do oddziałów tworzącego się wojska wstąpią wszyscy uczniowie, którzy ukończyli 17 lat. Następnego dnia grupa uczniów Gimnazjum Polskiego Towarzystwa „Uczelnia” mieszczącego się przy ulicy Nowocegielnianej 41 (ob. ul. Stanisława Więckowskiego) wyruszyła do Piotrkowa Tryb., aby wstąpić do oddziałów POW, które zajęły tamtejsze poaustriackie magazyny broni i amunicji. Zresztą już we wrześniu 1918 r. Rada Pedagogiczna Towarzystwa „Uczelnia” (ob. I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika) wyraziła zgodę, aby uczniowie z klas VIII i VII, a nawet VI wstępowali w szeregi POW²⁹. W tym czasie zaczął się też ferment w szeregach wojska niemieckiego. Według relacji ówczesnego zastępcy komendanta POW w Łodzi, M. Pęczkowskiego: „[...] już w dniu 8.XI. powstała w garnizonie Łódź Rada Żołnierska – Soldatenrat, do której wchodzili, jako przedstawiciele z każdego plutonu po 1 żołnierzu (z wykluczeniem sierżantów i wicesierżantów) i która obraduje prawie stale w lokalu Soldatenheimu pod przewodnictwem st. szer. Hahna, kupca z Katowic. Tematem obrad była kwestia powrotu do kraju na skutek wiadomości otrzymywanych z frontu wschodniego i Niemiec. Podany do wiadomości kmdy okręgu oraz organizacji dowborczyków fakt utworzenia Rady Żołnierskiej i temat jej obrad wywołał natychmiastową mobilizację wszystkich możliwych sił dla rozbrojenia. W ciągu prawie całego dnia 10 XI trwały spory i narady

Łódzki” 1918, nr 307 z 11 listopada, s. 2. Generalł ppor. S. Suryń działał zgodnie z zaleceniami gen. Józefa Dowbora Muśnickiego, swego byłego przełożonego.

²⁹ T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 21 i 25; W. Kozłowski, *Pierwsi dowódcy Okregu Generalnego Łódź. Listopad 1918 – Sierpień 1919*, [w:] *O suwerenność...*, s. 109; M. Budziarek, *Łodzianie*, Łódź 2000, s.192-193; S. Brzeziński, *76 lat istnienia Szkoły i jej sztandaru*, [w:] *Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906-1986. Wybór źródeł*, opr. M. Skorek, Łódź 1987, s. 220-221. Tadeusz Bogalecki podał, iż płk Albin Jasiński był oficerem Polskiej Siły Zbrojnej. Według ustaleń Włodzimierza Kozłowskiego był on dowódcą 9 ps ze składu 3 DS I Korpusu. Po rewolucji lutowej w Rosji tworzył Związki Wojskowe Polaków i był wiceprezesem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczipol).

na temat objęcia dowództwa całości (POW czy Dowborczycy)³⁰. Datę 9 listopada podaje M. Pęczkowski, natomiast na wspólnej (dwujęzycznej) deklaracji Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS i Niemieckiej Rady Żołnierskiej Miasta Łodzi noszącej tytuł „*Towarzysze, Robotnicy i Żołnierze! Genossen, Arbeiter und Soldaten*” – jako data utworzenia Soldatenratu widnieje dzień 11 listopada. Niektórzy autorzy podają też datę 10 listopada. Wydaje się, iż rozbieżności te świadczą o etapach formowania się Niemieckiej Rady Żołnierskiej. We wspomnianym wyżej dokumencie znajduje się bowiem zapis, iż „*Dzisiaj [11 listopada 1918 r. – K.C.] za zgodą całego garnizonu niemieckiego została utworzona Rada Żołnierska [...]*”³¹, a więc było to jakby usankcjonowanie już istniejącego stanu faktycznego. Trzeba bowiem pamiętać, iż pierwsze rady żołnierskie w samych Niemczech zaczęto tworzyć na początku listopada 1918 r., na przykład w Berlinie już 9 listopada 1918 r. Wiadomości o ich powstawaniu zapewne drogą telegraficzną dochodziły do garnizonów niemieckich na terenach okupowanych przez Reichswehrę. Wydaje się więc, iż w Łodzi ten proces rozpoczął się 9, a zakończył 11 listopada.

Powstanie w Łodzi Soldatenratu ułatwiało niewątpliwie działalność polskim organizacjom paramilitarnym. Osłabieniu uległa bowiem dyscyplina w oddziałach niemieckich. Przejawiało się to między innymi poprzez fakt zderzenia oficerom epoletów w większości pododdziałów czy noszenia przez członków i sympatyków Rady Żołnierskiej czerwonych kokardek na mundurach³². Głównym celem Niemców był bezpieczny powrót do Rzeszy, co nie oznaczało wcale, iż w przypadku prób ich rozbrajania przez Polaków nie stawialiby oporu. Podporucznik M. Pęczkowski wspominał po latach, iż kiedy wraz ze swoim bratem Benedyktem rankiem 9 listopada 1918 r. na ulicy św. Emilii (ob. ul. Wincentego Tymienieckiego) rozmawiał z żołnierzem, pełniącym wartę przy kolumnie samochodowej, usłyszał taką opinię Niemca: „*Możliwe, że wkrótce od was wyjedziemy i powrócimy do swej Ojczyzny, ale niech tu kto spróbuje z nami jakiejs walki, to*

³⁰ Cyt. za: T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 23.

³¹ MTNŁ, sygn. A-3327. Odezwa OKR PPS i Soldatenratu z 11 listopada 1918 r.

³² MML, sygn. H/1966. „*Towarzysze, Robotnicy i Żołnierze! Genossen, Arbeiter und Soldaten*”; MTNŁ, sygn. A-3327. Odezwa OKR PPS i Soldatenratu z 11 listopada 1918 r.; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 23-24.

wtedy dopiero wam pokażemy, co to jest żołnierz niemiecki”³³. Jednocześnie ppor. M. Pęczkowski przyznał, iż w pewnym sensie Niemcy dotrzykali słowa. Według jego relacji wspomnianą wartość, oficer POW – kpt. W. Kudaj wraz z dowborczykami 11 listopada 1918 r. trzykrotnie musiał atakować, by wreszcie żołnierze wroga złożyli broń. Zresztą de facto chodziło właśnie o broń – Polacy chcieli ją zdobyć, Niemcy chcieli z nią wrócić do kraju³⁴.

Obawiając się, iż w tej sytuacji mogłoby dojść do niepotrzebnego rozlewu krwi, nadburmistrz Łodzi L. Skulski zwołał wieczorem 10 listopada 1918 r. w siedzibie Magistratu na Nowym Rynku spotkanie przedstawicieli POW, legionistów i dowborczyków. W jego rezultacie kierownictwo ewentualnej akcji zbrojnej miano powierzyć gen. ppor. S. Surynowi. Natomiast jego sztabem miała być utworzona Komenda Siły Zbrojnej. W tym samym dniu odbyło się spotkanie członków POW, Pogotowia Bojowego PPS oraz legionistów i dowborczyków. Miejszem koncentracji miała być remiza straży pożarnej przy ul. Przejazd (ob. ul. Juliana Tuwima). Z kolei bojowcy PPS zbierali się przede wszystkim w herbaciarniach i jadalniach prowadzonych przez członków partii – m.in. przy ulicach: św. Andrzeja (ob. ul. Andrzeja Struga), Pustej (ob. ul. S. Wigury) czy Nowozarzewskiej (ob. ul. Zarzewska). Również 10 listopada zebrali się w lokalu Związku Robotników Przemysłu Włóknistego „Praca” przy ul. Wólczańskiej 139 działacze Narodowego Związku Robotniczego. Podjęto decyzję o nawiązaniu kontaktów z polskimi organizacjami politycznymi i paramilitarnymi w celu uzgodnienia z nimi planu wspólnego wystąpienia zbrojnego. Nadzór nad całością przygotowań członków wspomnianej partii do akcji rozbrajania Niemców powierzono byłemu ppor. Legionów Polskich, B. Fichnie. Członkowie Narodowego Związku Robotniczego oprócz kontaktów z legionistami, peowiakami i dowborczykami nawiązali też rozmowy z przedstawicielami Polskiej Siły Zbrojnej, w tym z kierownikiem łódzkiego biura werbunkowego – por. W. Duninem-Wąsowiczem. Ten ostatni jednak skłonny był czekać na rozkazy od płk. A. Jasińskiego. Zapewne skłoniła go do tego m.in. wiadomość o zatrzymaniu przez Niemców w Piotrkowie Tryb. transportu broni dla łódzkiego oddziału Polnische Wehrmacht. Natomiast kompletnym niepowodzeniem zakończyło się spotkanie

³³ M. Pęczkowski, *Rozbrajanie Niemców w Łodzi i okręgu łódzkim*, „Niepodległość”, 1935, T. XII, s.117.

³⁴ *Ibidem*.

przedstawiciele PPS, Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, Zjednoczenia Narodowego i Narodowego Związku Robotniczego zorganizowane w nocy z 10 na 11 listopada w lokalu „Pracy” przy ul. Wólczańskiej 139. Kierownictwo ostatniej z wymienionych partii postanowiło wówczas utworzyć odrębną Komendę Bojową oraz ogłosić mobilizację członków własnej Organizacji Wojskowej. Miejscami zbiórek oprócz ul. Wólczańskiej były herbaciarnie na Rokiciu i Widzewie. Łódzkie organizacje paramilitarne zakończyły mobilizację swych członków właściwie dopiero wieczorem 11 listopada 1918 r. Na miejsca koncentracji zgłosiło się ok. 500 peowiaków, ponad 150 członków wspomnianej Organizacji Wojskowej, po kilkudziesięciu legionistów, dowborczyków, skautów, członków „Sokoła” oraz Pogotowia Bojowego PPS. Przyłączali się jednak do nich również liczni ochotnicy – głównie młodzież szkolna i robotnicza, a także członkowie pododdziałów Królewsko-Polskiej Straży Skarbowej. Można jedynie szacunkowo podać, iż było to ponad tysiąc Polaków gotowych do akcji przeciwko Niemcom. Były to osoby o wysokim poziomie moralnym, miłujące Polskę, ale w większości bez doświadczenia bojowego i wyjątkowo kiepsko uzbrojone. Tylko nieliczni mieli jakiegokolwiek uzbrojenie, głównie rewolwery i strzelby myśliwskie³⁵.

W tym miejscu trzeba dodać, iż na przełomie września i października 1918 r. niemiecki garnizon w Łodzi liczył kilka tysięcy żołnierzy, dobrze wyszkolonych i uzbrojonych w broń maszynową. Od 1914 r. znajdował się on w składzie niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa z siedzibą w Warszawie, któremu podlegało 11 gubernatorstw wojskowych, będących odpowiednikami późniejszych okręgów wojskowych istniejących w Polsce w latach 1918-1919. Łódzkie Gubernatorstwo Wojskowe (na jego czele stali: gen. L. Fersen, a następnie gen. H. Gerecke³⁶ – imion nie ustalono) obejmowało zasięgiem swego działania obszar miasta Łodzi oraz czterech powiatów – brzezińskiego, łódzkiego, łaskiego i łęczyckiego. Większość podległych mu jednostek wojskowych stacjonowała w Łodzi, a były nimi wczesną jesienią 1918 r. m.in.: batalion piechoty pospolitego ruszenia „Waldenburg”, część 1 szwadronu 8 rezerwowego pułku dragonów, garnizonowa kompania ciężkich karabinów maszynowych, szpital wojskowy, szpital koni świerzbowatych nr 75, zapas koni nr 126,

³⁵ *Ibidem*, s. 118. Por. opinię T. Bogaleckiego (*op. cit.*, s. 26-27) i K. Czernielewskiego (*Łódź i łodzianie...*, s. 11).

³⁶ M. Hertz, *op. cit.*, s. 114. Por.: *Łódź. Dzieje miasta...*, t. 1, s. 298 i 457.

warsztaty naprawcze samochodów, polowy urząd prowiantowy z rzeźnią wojskową, biuro do spraw surowca wojennego, wojskowy urząd przemysłu tekstylnego, ruchoma komenda dworcowa nr 128 oraz warsztaty naprawcze łączności³⁷. Na szczęście dla strony polskiej ich morale było bardzo złe. Zdecydowana większość żołnierzy Reichswehry pragnęła jedynie powrotu do Niemiec, nie słuchali już swych przełożonych, uznając jedynie autorytet Soldatenratu. Była to więc sytuacja, którą mogła wykorzystać strona polska. Przed łodzianami rodziła się wielka szansa – nawet bezkrwawego – rozbrojenia wojsk niemieckich, opanowania miasta, a w konsekwencji do rozpoczęcia tworzenia w Łodzi polskich ośrodków władz administracyjnych i wojskowych.

Pierwsze przypadki rozbrajania Niemców w Łodzi odnotowano już wieczorem 10 listopada 1918 r. Zapewne jednak nie w centrum miasta, ale na peryferiach Łodzi. Według informacji por. S. Steckiego-Skwarczyńskiego już rankiem następnego dnia opanowano niemiecką bazę samochodową przy ulicy św. Emilii przez pododdział dowórczyków, co stoi w wyraźnej sprzeczności z relacją ppor. M. Pęczkowskiego. De facto masowe rozbrajanie Niemców zaczęło się dopiero wieczorem 11 listopada. Około godziny 18.00-18.30 żydowska partia robotnicza „Bund” zorganizowała wiec w sali koncertowej Filharmonii oraz pochód na ul. Piotrkowskiej. Jego uczestnicy wznosili okrzyki: „*Niech żyje Trocki!*”, „*Niech żyje rewolucja bolszewicka!*”. Spotkało się to z wrogą reakcją Polaków, głównie młodzieży. Doszło wówczas do starć części bundowców w Polakami. Według relacji E. Ajnenkiela, kiedy policja niemiecka i patrole Reichswehry podjęły interwencję w celu rozdzielenia uczestników bójek, rozpoczęła się samorzutnie akcja masowego rozbrajania Niemców. Już po godzinie 18.30 do akcji włączyły się grupy Pogotowia Bojowego PPS ze Śródmieścia. Jeden z patroli rozbroił na rogu ulic św. Andrzeja i Długiej (ob. ul. Gdańska) pięciosobowy patrol wojskowy. Zdobytą broń i oporządzenie przekazywano do Komendy Siły Zbrojnej, gdzie nota

³⁷ Ponadto dwa bataliony piechoty pospolitego ruszenia stacjonowały w pobliżu Łodzi: „Wohlau” w Zgierzu i „Rybnik” w Koluszkach (z tym, iż po jednej kompanii Landsturm Infanterie Rybnik VI-19 rozlokowano w Tomaszowie Maz. i Spale). Por.: W. Rudź, *Tomaszowa Mazowieckiego droga do niepodległości 1914-1918*, Tomaszów Maz. 1988, s. 7.

bene trwała intensywna akcja szkoleniowa – polegająca na nauce obsługi broni palnej licznie zgłaszających się ochotników³⁸.

Początkowo Komendą Siły Zbrojnej kierował por. A. Biłyk, były oficer Legionów Polskich. Jednak już 12 listopada 1918 r. dokonano w niej rozdzielenia funkcji: za Dział Operacyjny odpowiadał kpt. W. Kudaj (dowborczyk i członek POW) i por. S. Stecki-Skwarczyński z POW, Działem Politycznym kierowali por. A. Biłyk i ppor. Roman Starzyński z POW, zaś Komendę Placu sprawował ppor. M. Pęczkowski (peowiak) i dowborczyk chor. F. Borezsko. Ciekawą sprawą jest fakt, iż członkowie Komendy Siły Zbrojnej podczas całej akcji rozbrajania Niemców nie spotkali się ani razu z gen. ppor. S. Surynem, który miał formalnie kierować całością akcji. Według relacji E. Ajnenkiela „*Generał Surin – Masalski gdzieś się akurat zapodział, odszukać go nie było można*”³⁹. Utrzymywano natomiast stały kontakt z bojówkami PPS oraz z Komendą Bojową Narodowego Związku Robotniczego. Ta ostatnia wieczorem 11 listopada przeniosła swój punkt dowodzenia z ul. Wólczańskiej 139 do gmachu przy skrzyżowaniu ulic Nowospacerowej i Rozwadowskiej (ob. ulice: al. Tadeusza Kościuszki i Ludwika Zamenhofa), a więc stosunkowo blisko ul. Przejazd – miejsca koncentracji polskich pododdziałów. Bojówki Narodowego Związku Robotniczego włączyły się do akcji rozbrajania po godzinie 19.00, zajmując głównie posterunki policyjne, urzędy władz okupacyjnych i mniejsze obiekty wojskowe. Zresztą podobnie czyniły pododdziały PPS i pozostałe formacje podległe Komendzie Siły Zbrojnej⁴⁰.

Dla historyka badającego przebieg akcji rozbrajania Niemców w listopadzie 1918 r. podstawowym problemem jest nikła baza źródłowa. Z konieczności więc opierać się musimy zasadniczo na relacjach prasowych i wspomnieniach uczestników wydarzeń, najczęściej mocno subiektywnych, a powstałych głównie po to, aby ukazać swoją rolę w tamtych wydarzeniach czy też swojej partii lub formacji pa-

³⁸ E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 406-407; W. Karwacki, *Walka o władzę w Łodzi 1918-1919*, Łódź 1962, s. 42 i n.; S. Skwarczyński, *op. cit.*, s. 155; L. Mroczyka, *Łódzka Organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918-1926*, Łódź 1971, s. 250; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 27-29; M. Pęczkowski, *op. cit.*, s. 118; K. Czernielewski, *op. cit.*, s. 11-13.

³⁹ E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 406.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 406; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 29.

ramilitarnej⁴¹. Większość ważnych obiektów w mieście zajęto bez walk. W Śródmieściu przejęto z rąk niemieckich pocztę, telegraf oraz budynki zajmowane przez cywilne urzędy niemieckie. Około godziny 20.00 (11 listopada) grupa dowórczyków opanowała pomieszczenia w Grand Hotelu zajmowane przez gubernatora wojennego. Z kolei bojówki Narodowego Związku Robotniczego zajęły posterunki policyjne przy ulicach: św. Karola (ob. ul. Franciszka Żwirki), Rozwadowskiej, Karolewskiej, Placu Kościelnym i Wodnym Rynku (ob. Plac Zwycięstwa). W tym samym czasie Polacy opanowali także urząd policji kryminalnej mieszczący się przy ul. Olgińskiej (ob. ul. Grzegorza Piramowicza), lokal niemieckiej żandarmerii przy ul. Ewangelickiej (ob. ul. Franklina Delano Roosevelta) oraz składnice wojskowe przy ul. Kątnej (ob. ul. Walerego Wróblewskiego) i ul. Leszno (ob. ul. L. Zeligowskiego). Ważną zdobyczą był magazyn intendentury przy ul. Spacerowej (ob. al. Tadeusza Kościuszki). Udało się również rozbroić posterunek kolejowy na Chojnach (grupa dowodzona przez Józefa Gabinowskiego) oraz opanować stacje kolejowe na Widzewie i Karolewie. Bojowcy PPS zajęli posterunki policyjne przy ulicach: Aleksandrowskiej, Zgierskiej, Widzewskiej (ob. ul. Jana Kilińskiego), Zarzewskiej i na Górnym Rynku. Opanowali także lokal żandarmerii polowej i zakłady monopolu tytoniowego. Do akcji rozbrajania włączyli się również członkowie Królewsko-Polskiej Straży Skarbowej. Zajęli oni gmach i skarbiec Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Niestety, nie wszystkie obiekty poddawały się tak łatwo. Trzykrotnie – o czym była już mowa – szturmowano bazę samochodową przy ul. św. Emilii. Dopiero późnym wieczorem zdobył go pododdział kpt. W. Kudaja. Dwukrotnie atakowano niemiecką Komendę Placu (Ortskommandantur) przy ulicy Piotrkowskiej 139. Szturm prowadzili członkowie Oddziału Wojskowego Narodowego Związku Robotniczego pod dowództwem Andrzeja Kazimierczaka, a przy drugim ataku wspomogli ich strażnicy skarbowi. W czasie walk został ranny żołnierz Reichswehry i dwóch przypadkowych przechodniów. Ważną zdobyczą w budynku Ortskommandantur były zgromadzone tam zapasy żywności – zwłaszcza w obliczu fatalnej sytuacji aprowizacyjnej miasta. Pomyślnie natomiast przebiegła inna akcja Oddziału

⁴¹ M. Pęczkowski, *op. cit.*, s.112 i n.; B. Fichna, *op. cit.*, s. 3-5. Są to najbardziej klasyczne przykłady wzajemnego przypisywania sobie tych samych sukcesów bojowych.

Wojskowego Narodowego Związku Robotniczego – atak grupy Ludwika Szymańskiego na komisariat policji przy ul. Karola 22⁴².

Dla kwestii szybkiego opanowania miasta kluczowe znaczenie miało zdobycie dwóch największych łódzkich stacji kolejowych: Fabrycznej i Kaliskiej. Obydwa dworce były atakowane dwukrotnie. Stację Łódź – Kaliska najpierw zajął pododdział podległy Komendzie Siły Zbrojnej, zdobywając przy tym pewną ilość karabinów. plutonem – złożonym głównie z członków Narodowego Związku Robotniczego, dowodził Stefan Pudlarz. Pododdział ten, początkowo wręcz nędznie uzbrojony (tylko 5 pistoletów systemu Browning, 4 rosyjskie karabiny Mosin i 5 szabel), miał szczęście – bo przy moście koło dworca zabrał dziesięciu żołnierzom niemieckim, mocno już zdemoralizowanym, ich broń. Jednakże z uwagi na fakt, iż od strony Chojen nadciągał silny pododdział niemiecki, Polacy opuścili dworzec. Ponownie zdobyła go stosunkowo słaba, inna bojówka Narodowego Związku Robotniczego, którą wsparli polscy kolejarze. M.in. efektem zajęcia tej stacji kolejowej było przejęcie przez Polaków 40 parowozów i kilkuset wagonów. Wkrótce płk A. Jasiński przysłał ppor. Zglenickiemu (imienia nie ustalono) rozkaz, aby ten objął Komendę Dworca. Natomiast S. Pudlarz został jego zastępcą. Także pierwszy atak na dworzec Łódź – Fabryczna przeprowadzili bojowcy Oddziału Wojskowego Narodowego Związku Robotniczego. Akcja ta zakończyła się jednak fiaskiem, a w trakcie odwrotu zginął były legionista Bronisław Sałaciński. Według B. Fichny ranny podczas ataku B. Sałaciński został w pobliżu dworca na ulicy Skwerowej (ob. ul. POW) dogoniony przez żołnierzy niemieckich i zakłuty bagnetami. Okoliczności tej śmierci do tej pory są niejasne – jedynie B. Fichna podał wersję o zbrodni popełnionej przez Niemców. Sam dworzec zajęli z kolei około godziny 22.00 peowiaci dowodzeni przez chor. Józefa Przedpełskiego, zaś Niemcy wycofali się do koszar. Dzięki temu w ręce Polaków wpadło kilkadziesiąt karabinów oraz duża ilość amunicji karabinowej⁴³.

⁴² E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 407-408; B. Mierzwiński, *Wspomnienia z czasów konspiracyjnej działalności w Łodzi i na wsi*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1938, t. IV, nr 3, s. 173.

⁴³ B. Fichna, *op. cit.*, s. 22-23 i 30; E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 407; „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 308 z 12 listopada, s. 3. Dziennikarze „Nowego Kuriera Łódzkiego” w materiale zatytułowanym „Z chwili” piszą jedynie o tajemniczym morderstwie. Z kolei Bolesław Fichna błędnie podał imię Sałacińskiego – Bolesław.

Nieco wcześniej gmach Prezydium Policji przy zbiegu ulic Spacerowej i św. Benedykta (ob. ul. 6 Sierpnia) zaatakował pododdział pod komendą ppor. M. Pęczkowskiego. Zdobycie tego obiektu było o tyle ważne, iż zgromadzono w nim duże zapasy amunicji, prowiantu, odzieży wojskowej i tekstyliów. W efekcie zajęcia budynku Prezydium Policji siły polskie wzbogaciły się o 200 sztuk karabinów, około 300 pistoletów i strzelb myśliwskich oraz 20 tys. sztuk amunicji, nie licząc żywności i innych materiałów. Niestety, sukces ten okupiono śmiercią młodego, bo ledwie siedemnastoletniego ucznia Towarzystwa „Uczelnia” Stefana Linkego, który ciężko ranny, zmarł w 8 dni później w szpitalu „Betlejem” przy ul. Podleśnej (ob. ul. Marii Skłodowskiej-Curie). Równie cenną zdobyczą było 80 koni przejętych z niemieckiej składnicy wojskowej i lecznicy koni zlokalizowanej na terenie fabryki firmy Allart – Rousseau⁴⁴.

Po godzinie 20.00 doszło do najbardziej tragicznej potyczki w dniu 11 listopada. Polacy – po pierwszych sukcesach w akcji rozbrajania Niemców – podjęli próbę zajęcia koszar przy ul. Konstantynowskiej. Na Nowym Rynku przy wylocie ul. Konstantynowskiej pochodowi polskiego pododdziału drogę zastąpiła kolumna Reichswehry. W rezultacie starcia na miejscu poległ były oficer I Korpusu Polskiego, ppor. Józef Bukowski, zaś kilka osób odniosło rany. Trzy spośród nich w niedługim czasie zmarły (ochotnik Jan Gruszczyński – 17 lat, ochotniczka Eugenia Wasiak – 20 lat i drukarz Stefan Kołodziejczak – 29 lat)⁴⁵.

Reasumując – kulminacja akcji rozbrajania Niemców w Łodzi to godziny od 19.00 do 22.00. Szczególną aktywność w tej mierze przedstawiała młodzież łódzka. Na przykład uczeń Towarzystwa „Uczelnia” Feliks Maurer z grupą kolegów uzbrojonych jedynie w szczeble z rozebranych drabinek gimnastycznych rozbroił niemieckiego żołnierza. Inną akcją gimnazjalistów rozbrajających dragonów niemieckich, tak wspominał absolwent „Uczelni”, Lucjan Nowosielski: „Było

⁴⁴ *Gimnazjum i Liceum...*, s. 79; M. Budziarek, *op. cit.*, s.192-194; W. Jachowicz-Lodwich, *Dla ciebie Polsko*, „Słowo i Myśl” 1997, nr 5, s. 2; S. Brzeziński, *76 lat...*, s. 220-221; Z. Piastka, *W cieniu alei...*, s.165; K. Stefański, *Stary cmentarz ewangelicko-augsburski w Łodzi*, Łódź 1992, s. 94; M. Pęczkowski, *op. cit.*, s.121 (tu błędnie podane imię Linkego – Edward). Pośmiertnie odznaczono Stefana Linkego Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

⁴⁵ S. Rachalewski, *Zastygły nurt życia...*, s. 145; E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 408; J. Wojtyński, *Łódź zrzuca jarzmo. Pamiętny dzień 11 listopada 1918 r.*, „Kurier Łódzki” 1933, nr 312 z 11 listopada, s. 5.

nas pięciu. Bez słowa, wiedzeni jakimś pierwotnym instynktem, wyszliśmy z bramy i zanim Niemcy zorientowali się, co się dzieje, już ściągaliśmy ich z koni. Błyskawicznie odebraliśmy im broń, szable, pasy. Wszystko to odbyło się w milczeniu, bo ani my, ani Niemcy, którzy widać zupełnie ostupieli, nie wymówili ani słowa. Dopiero, kiedy było już po wszystkim, któryś z nas krzyknął: »...gehen Sie raus... nach Vaterland...!« I Niemcy poszli piechotą nawet się nie oglądając za siebie⁴⁶. Sporą aktywność wykazywały również kobiety łódzkie. Pannie zrzeszone w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego organizowały punkty wydawania posiłków dla członków polskich organizacji paramilitarnych, m.in. przy ul. Przejazd 2. Działalność łódzkich kobiet wspierali także miejscowi restauratorzy, którzy – jak np. właściciel jadalni przy ul. Piotrkowskiej 83 Jan Pujdak – wydawali bezpłatne posiłki peowiakom. Kobiety w tej działalności były wspomagane również przez harcerki łódzkie, które zorganizowały samodzielnie kilka punktów sanitarnych. Ich koledzy natomiast zajęli magazyny i szpital wojskowy przy ul. Pańskiej 113 oraz rzeźnię miejską. Opanowane już obiekty należało otoczyć ochroną – toteż młodzież łódzka spontanicznie tworzyła pododdziały wartownicze⁴⁷. W dniu 12 listopada Łódź była w zasadzie opanowana przez Polaków: „O godzinie 10 rano całe niemal miasto było już w naszych rękach. Posterunki obsadzone były przez uczniów 7 i 8 klasy, nielicznych studentów i zgłaszających się ochotników. Komendę sprawowała P.O.W. Gdziekolwiek jeszcze tylko garstki opornych Niemców nie chciały oddać broni. Rozlegały się pojedyncze strzały. Minął dzień 12, 13, 14 listopada. Uczniowie po spełnionym przez siebie obowiązku powrócili do zwykłych zajęć szkolnych⁴⁸”.

Pomocy w akcji rozbrojeniowej udzielili też Polacy służący w Reichswehrze, mieszkańcy ziem zaboru niemieckiego. Jednym z nich był kpr. Bederski (imienia nie ustalono), dzięki któremu udało się bez większych problemów opanować więzienie przy ulicy Nowotargowej (ob. ul. Targowa). Innym z Polaków w mundurze niemieckim był Robert Kunowski, który poinformował członków Narodowego

⁴⁶ Cyt. za: *Gimnazjum i Liceum...*, s. 78-80; T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 32.

⁴⁷ T. Bogalecki, *Rozbrojenie Niemców...*, s. 65-66; K. Jurek, *Harcerstwo łódzkie w walce o niepodległe państwo polskie*, [w:] *75-lecie...*, s.156-157; L. Dąbrowski, F. Waszkiewicz, *Dzieje Sokolstwa w Łodzi*, Łódź 1921, s. 14; „Kurier Łódzki” 1938, nr 314 z 11 listopada, s. 4.

⁴⁸ *Jak sztubacy rozbrajali Niemców w dniu 11 listopada 1918 roku*, „Ilustrowana Republika” 1938, nr 312 z 11 listopada, s. 4.

Związku Robotniczego o zaplanowanym przez Niemców wywiezieniu z parku samochodowego w fabryce Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej wszystkich aut. Dzięki szybko przeprowadzonej akcji sabotażowej plan ów nie powiódł się⁴⁹. W akcji rozbijania Niemców zasadniczo nie uczestniczyli jedynie żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej, przyczynili się oni natomiast w dużej mierze do sformowania łódzkiego pułku piechoty w listopadzie 1918 r.

Omawiając problematykę wyzwolenia Łodzi należy poruszyć nader istotną kwestię kontaktów strony polskiej z powstałą między 9 a 11 listopada niemiecką Radą Żołnierską. Gdyby nie doszło do takowego porozumienia liczba ofiar wydarzeń 11 listopada 1918 r. mogła by być znacznie większa. Gwoli ścisłości należy podać, iż pierwsi z Niemcami rozpoczęli pertraktacje działacze Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz PPS-Lewicy. Liczyli oni na przejście od zrewoltowanych żołnierzy ich broni⁵⁰, jednakże Niemcy nie wyrazili zgody na propozycje przedstawicieli lewicy rewolucyjnej. Jako następni rozmawiali z przedstawicielami Soldatenratu członkowie komendy okręgu łódzkiego POW: ppor. M. Pęczkowski, Bolesław Gronczyński i Witold Sumiewski. Spotkanie odbyło się 11 listopada o godzinie 17.00 w siedzibie Rady Żołnierskiej przy ul. Średniej 16 (ob. ul. Pomorska). Wprawdzie jeszcze wówczas strona niemiecka nie wyraziła zgody na zdanie broni, ale uzgodniono, iż przy szczególnie ważnych obiektach zostaną wystawione wspólne, polsko-niemieckie posterunki. Kolejnym polskim ugrupowaniem prowadzącym rozmowy z Niemcami byli działacze łódzkiej PPS. W rezultacie ataków polskich podejmowanych późnym wieczorem 11 listopada, strona niemiecka stała się bardziej skłonna do ustępstw. O godzinie 21.30 delegacja Soldatenratu złożyła wizytę nadburmistrzowi L. Skulskiemu. Rezultatem tych negocjacji miała być umowa o zawieszeniu broni. W tym samym jednak czasie, bo około godziny 22.00 silny pododdział wojska niemieckiego uzbrojony w ckm-y, zaatakował Grand Hotel, który – wobec przewagi wroga, Polacy opuścili bez walki. Wyszedł on z koszar przy ul. Konstancyńskiej kierując się do Nowego Rynku, a stamtąd ul. Piotrkowską pod gmach Grand Hotelu – po drodze rozpraszając słabsze posterunki sił polskich⁵¹. Świadczyło to o tym, że nie wszyscy Niemcy uzna-

⁴⁹ B. Fichna, *op. cit.*, s.18-19; J. Wojtyński, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁰ Por. opinię: T. Bogalecki, 11 Listopada..., s. 33-34.

⁵¹ *Ibidem*, s. 35.

wali autorytet Soldatenratu. Być może szwankowała również łączność pomiędzy poszczególnymi pododdziałami niemieckimi. W każdym razie w sumie nie zakłóciło to dalszego przebiegu rokowań polsko-niemieckich. O godzinie 22.30 Niemcy rozpoczęły w siedzibie Komendy Siły Zbrojnej kolejne rozmowy z Polakami. Ze strony polskiej uczestniczyli w nich przedstawiciele: PPS, Narodowego Związku Robotniczego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, Zjednoczenia Narodowego, Związku Budowy Państwa Polskiego, Związku Oficerów i Żołnierzy byłych Legionów Polskich, Związku Wojskowych I, II, III Korpusów Wojsk Polskich, Oddziału Wojskowego Narodowego Związku Robotniczego, Pogotowia Bojowego PPS, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz magistratu łódzkiego. Jeszcze przed północą postanowiono wysłać reprezentantów obydwu stron do rejonów potencjalnych starć, aby zapobiec nowym walkom. Faktycznie jednak zagrożeniem mógł być jedynie pododdział niemiecki, który obsadził Grand Hotel. Na rozładowanie napięcia we wzajemnych stosunkach wielki wpływ miała wspólna deklaracja Soldatenratu i łódzkiej organizacji PPS. W ślad za nią nadburmistrz L. Skulski wydał odezwę „Do obywateli miasta Łodzi”. Rozmowy polsko-niemieckie zakończyły się podpisaniem porozumienia 12 listopada 1918 r. około godziny 02.00. W sumie akcja rozbrajania Niemców pociągnęła za sobą jedynie 8 ofiar śmiertelnych ze strony jej uczestników. Obok wcześniej wymienionej szóstki w nie wyjaśnionych okolicznościach polegli: Czesław Konracki (wg informacji widniejącej na nagrobku zginął 10 listopada) i ppor. Antoni (wedle innej wersji Mieczysław ?) Dobrowolski. Obok ofiar śmiertelnych byli też ranni, gdyż jak wspominał E. Ajnenkiel podczas walk o Ostkomandatur ranna w nogę została Józefa Strycharska – być może będąca przypadkowym przechodniem. Wymienia się też rannych na Nowym Rynku: robotnika Michała Karasińskiego i fryzjera Czesława Karpowskiego oraz bliżej nieznanego szesnastoletniego chłopca⁵². Natomiast Niemcy twierdzili, iż ofiarami z ich strony był jeden zabity żołnierz oraz dwóch rannych. Tak podawano w memoriale „Reic-

⁵² E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 407-408; W. Zaborowski, *op. cit.*, s. 8 i 27; T. Bogalecki, *Rozbrojenie Niemców...*, s. 35; W. Kozłowski, *Powstanie Okręgu Generalnego Wojska Polskiego w Łodzi w 1918 roku*, [w:] *75-lecie odzyskania...*, s. 112. Waclaw Zaborowski i T. Bogalecki podali imię – Mieczysław. Natomiast W. Kozłowski pisze o Antonim Dobrowolskim. Wśród ofiar śmiertelnych wymienia się również Ludwika Wysockiego, dozorcę domu przy ul. Zielonej 20 (prawdopodobnie przypadkową ofiarę walk).

hsverräter” („Zdraycy Rzeszy”) rozsyłanym w lecie 1922 r. przez Verband Nationalgesinnter Soldaten (Związek Żołnierzy Nacjonalistycznych)⁵³.

Analizując wydarzenia z 11 i 12 listopada 1918 r. w Łodzi można w nich wyróżnić 3 etapy rozwoju akcji rozbrajania wojska niemieckiego. Od popołudnia 11 listopada do około godziny 19.00 mają miejsce pojedyncze przypadki rozbrajania Niemców, fala kulminacyjna już zorganizowanych ataków polskich to godziny pomiędzy 19.00 a 22.00 oraz ostatnia faza – noc z 11 na 12 listopada, kiedy pomyślnie zakończono rozmowy ze stroną niemiecką⁵⁴. Przypadki rozbrajania Niemców miały jednakże miejsce również po podpisaniu porozumienia z Soldatenratem. Były to raczej akcje sporadyczne, jak chociażby rozbrojenie dwóch dragonów niemieckich w pobliżu siedziby Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”, dokonane przez pięciu uczniów tej szkoły na czele z L. Nowosielskim w dniu 12 listopada 1918 r.⁵⁵

Należy stwierdzić, iż łódzka akcja rozbrojenia oddziałów Reichswehry należała do jednej z większych w kraju, jeśli nie do największych po Warszawie. Odbyła się przy tym, przy minimalnych stratach własnych⁵⁶, zdobyto przy tym pokaźne ilości sprzętu wojennego. Oddziały niemieckie przekazały Komendzie Miasta – utworzonej już 12 listopada 1918 r. – m.in.: 160 samochodów, 38 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów.

Porozumienie ze stroną niemiecką w skali ogólnokrajowej podpisali 15 listopada przedstawiciele naczelnych władz WP w osobach: płk. Kazimierza Sosnkowskiego i gen. por. Stanisława Szeptyckiego, którzy reprezentowali Naczelnego Wodza – Józefa Piłsudskiego. Ze strony niemieckiej swe podpisy złożyli delegaci Rady Żołnierskiej w Warszawie: Hans Meerbooth, Martin Domke i Otto Daberkow oraz delegat Rady Żołnierskiej w Łodzi – Albert Krust⁵⁷. Warto dodać, iż łódzki Soldatenrat konsultował swe poczynania z delegacją Rad Ro-

⁵³ W. Schmidt, *Rozbrojenie Niemców w Polsce 1918 r. w oświetleniu nacjonalistów niemieckich*, „Droga” 1924, nr 4, s. 26 i 35.

⁵⁴ Podobna periodyzacja u: T. Bogalecki, *Rozbrojenie Niemców...*, s. 61.

⁵⁵ *Gimnazjum i Liceum...*, s. 79-80.

⁵⁶ Por. w tej mierze opinię: T. Bogalecki, *op. cit.*, s. 73.

⁵⁷ CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, t. 797. Vertrag abgeschlossen zwischen dem Vertreter des Oberbefehlshabers Piłsudski – Oberst von Sosnkowski dem Divisionsgeneral Graf Szeptycki und dem Delegierten des Soldatenrates Warschau ausserdem dem Delegatiertendes Soldatenrates Łódź, Warschau am 15. November 1918.

botniczych i Żołnierskich Berlina, która 12 listopada przyjechała do Łodzi. Prawdopodobnie wówczas niemieccy członkowie Soldatenratu w Łodzi zdecydowali przyłączyć się do negocjacji prowadzonych w Warszawie. Na mocy zawartego porozumienia Niemcy mieli opuścić tereny garnizonów warszawskiego oraz łódzkiego z bronią pomocniczą i ręczną („Handfauerwaffen”), zaś kompanie karabinów maszynowych miały zatrzymać jedynie regulaminowe uzbrojenie wraz z amunicją. Czytamy natomiast w dokumencie, iż „[...] *leichte Maschinengewehre werden vor dem Abmarsche zurückgelassen* [...]”⁵⁸, co znaczyło, że strona polska zatrzyma lekką broń maszynową. Natomiast pozostała część broni i amunicji miała zostać przekazana WP po wyjeździe ostatniego transportu wojska niemieckich.

Ta ostatnia część umowy w Łodzi nie została w pełni zrealizowana. Pułkownik A. Jasiński tłumaczył w telegramie do SG WP, wysłanym 20 listopada 1918 r., iż: „[...] *nie doczekawszy się powrotu delegatów rady żołnierskiej i przed otrzymaniem instrukcji z Warszawy ostatni transport rozbrojonej załogi w Łodzi w liczbie tysięcy dwieście wysłałem z Łodzi – resztki załogi po kilku ludzi w myśl instrukcji wysłałem z bronią*”⁵⁹. Sądzić należy, iż płk A. Jasiński umiejętnie wykorzystał zniecierpliwienie niemieckich żołnierzy, którzy nie mogli się doczekać powrotu z Warszawy i wiadomości od swych delegatów⁶⁰.

Tak więc 12 listopada 1918 r. Łódź – po przeszło stu dwudziestu latach zaborów – była wreszcie wolna. Nawiasem mówiąc podobne akcje rozbijania Niemców – oczywiście na mniejszą skalę przeprowadzono w miejscowościach podłódzkich: Konstankowie, Aleksandrowie i Zgierzu. We wszystkich przypadkach przebiegły one bezkrwawo, choć np. w Zgierzu stały dwie kompanie wojska niemieckiego. Na szczęście dzięki rozmowom, jakie prowadzili burmistrz Zgierza Oskar Gerlicz i dyrektor tamtejszego gimnazjum Stefan Pogo-

⁵⁸ Informował o tym: „Nowy Kurier Łódzki” 1918, nr 308 z 12 listopada, s. 3.

⁵⁹ CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, t. 797. Vertrag abgeschlossen...; K. Czernielewski, *Broń strzelecka Wojska Polskiego w XX wieku. Katalog wystawy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Listopad 2002 r. – styczeń 2003 r.*, Łódź 2002, s. 15 i 42-43; A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 30-33. Nie sprecyzowano jednak, czy strona polska dostanie amunicję. Należy przypuszczać, iż te lekkie karabiny maszynowe to lkm Maxim wz.1908/15.

⁶⁰ CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, t. 798. Łódź – ewakuacja zwolnionych Niemców (pismo z 20 listopada 1918 r.)

rzelski oraz niezależnie przedstawiciele zgierskiej POW – rozbrojenie odbyło się pokojowo⁶¹. Atmosferę pierwszego dnia wolności Łodzi oddają wspomnienia E. Ajnenkiela: „*Z samego rana, mimo wezwań, miasto pełne tłumów. Tramwaje ozdobione chorągiewkami o barwach narodowych polskich. Po ulicach krążą patrole. W komendzie Głównej przy ul. Przejazd kapitan Poreczko [błąd E. Ajnenkiela – chyba chodziło o chor. F. Boreszkę – K.C.] wydaje rozkazy, rozsyłane są warty do różnych instytucji, słowem ure praca organizacyjna. Wszystkie niemieckie instytucje rządowe zabezpieczone są przez warty polskie. Oprócz wojska pieszego zjawiają się już polscy oficerowie kawalerzyści na koniach. Gromady ludzi z zaciekawieniem oglądają miejsca nocnych walk i grupują się przy rozklejanych obwieszczeniach polskich. Dawniejsi pracownicy instytucji niemieckich spacerują smętnie około biur, niewiedząc co z sobą zrobić. Zdziwieni, że tam, gdzie wczoraj stał na warcie żołnierz niemiecki, dzisiaj stoi cywil z karabinem, mając na ręku jakąś szarą opaskę, a na czapce orzełka białego*”⁶². Trochę jednak czasu trwało, aby miastu całkowicie przywrócić polski charakter. Zastępca naczelnika Policji Bohdan Zbrożek w ogłoszeniu z 28 grudnia 1918 r. dał właścicielom kamienic, sklepów czas do 15 stycznia 1919 r., aby z ulic i gmachów publicznych zniknęły obcojęzyczne napisy, a „*Wywieszanie szyldów, napisów i reklam dozwolone jest tylko w języku Państwowym, w innym zaś po uzyskaniu na to pozwolenia w Prezydium Policji*”⁶³. Kara przewidziana za niestosowanie się do zarządzenia była dość dotkliwa: 5 tys. rubli bądź 6 miesięcy aresztu⁶⁴.

W następnych dniach – po 11 listopada 1918 r. – odbyły się pogrzeby ofiar akcji rozbijania. Dnia 13 listopada tysiące mieszkań-

⁶¹ Wielkie zasługi płk. A. Jasińskiego w kwestii wyjazdu Niemców z Łodzi podkreśla: W. Kozłowski, *op. cit.*, s. 110.

⁶² A. Lach, *Świt wolności w powiecie zgierskim (Rozbrojenie Niemców w Zgierz)*, [w:] *Dziesięć lat odrodzonej Polski...*, s. 29-30; B. Wachowska, *Druga Rzeczpospolita*, [w:] *Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku*, pod red. R. Rosina, Łódź 1995, s. 234-235.

⁶³ E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 413.

⁶⁴ APŁ, Zbiór dokumentów i pism ulotnych, sygn. 575, t. 380. Obwieszczenie naczelnika policji z 28 grudnia 1918 r.; CAW, Komenda Garnizonu Łódź, sygn. I.372.34, t. 2. Rozkaz dzienny z 2 stycznia 1919 r.; P. Łossowski, *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918 r.*, Łowicz 1998, s.167-172; P. Zawilski, *Powstanie i organizacja Policji Państwowej w województwie łódzkim 1919-1939*, „Rocznik Łódzki” 1994, T. XLI, s. 92. W CAW zachował się jedynie jeden rozkaz Komendy Miasta z grudnia 1918 r.

ców Łodzi pożegnało pierwszą grupę poległych. Oddajmy znów głos E. Ajnenkielowi: „*W środę dnia 13 listopada 1918 roku odbył się uroczysty pogrzeb trzech z pośród ofiar, padłych na ulicach Łodzi w czasie walki z okupantami: porucznika Józefa Bukowskiego, Bronisława Sałacińskiego i Eugenji Wasiakówny. Porządek, wobec dziesiątków tysięcy uczestników smutnego obrzędu, tak w kościele św. Krzyża, jak i na ulicach utrzymywały liczne oddziały konne, jak i piesze naszych młodych wojsk i straży bezpieczeństwa. Po nabożeństwie i przemówieniach wyniesiono trumny z kościoła dla umieszczenia na karawanach, lud jednak rzucił się do trumien i porwał je na barki i tak już przez całą drogę, zmieniając się kolejno, niósł je aż na stary cmentarz katolicki. Przy nowym Rynku, żegnał zmarłych z wieży świątyni ewangelickiej jedyny w tej okolicy dzwon, jaki pozostał po rekwizycjach. Serce dzwonu biło mocno, biło długo, a rozedrgane tony szły z falami powietrza coraz dalej, coraz ciszej aż, padłszy na mogiły, cicho skonały*”⁶⁵. Pozostali zabici i zmarli z ran: Stefan Kołodziejczak, Stefan Linke i Jan Gruszczyński zostali pochowani w następnych dniach.

Od pierwszych dni wolności przystąpiono do tworzenia władz nowo powstałego garnizonu łódzkiego. W tym rozdziale owe zagadnienie zostanie jedynie zasygnalizowane, gdyż w dalszych częściach pracy te kwestie zostały dokładnie omówione według kryteriów problemowych. Po przekazaniu władzy przez Radę Regencyjną J. Piłsudskiemu, Komenda Siły Zbrojnej w Łodzi podporządkowała się płk A. Jasińskiemu, który objął dowództwo VIII OW w Łodzi. W pierwszych dniach po wyzwoleniu płk A. Jasiński powołał por. A. Biłyka na stanowisko komendanta Miasta Łodzi, zaś por. M. Pęczkowskiego i chor. F. Boreszkę do komendy placu, przy czym ten ostatni był jednocześnie zastępcą komendanta miasta. Natomiast ppor. R. Starzyński został oficerem do specjalnych poruczeń przy Komendzie Miasta Łodzi, która w pierwszych dniach niepodległości mieściła się w Pasażu Majera 9 (ob. ul. Stanisława Moniuszki).

U schyłku 1918 r. najistotniejszą – w obliczu zagrożeń zewnętrznych dla bytu niezawisłej Rzeczypospolitej – była kwestia szybkiego

⁶⁵ E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 416-417. Autor twierdzi, że łodzianie uratowali jeszcze jeden dzwon z kościoła św. Stanisława Kostki, w zamian dając Niemcom tyle mosiądzu i miedzi, ile ważył dzwon kościelny. Wobec trudności surowcowych, a zwłaszcza metali kolorowych dla potrzeb przemysłu zbrojeniowego dokonywano m.in. przetapiania dzwonów.

stworzenia WP. W jej ramach rozpoczęto m.in. formowanie pułków piechoty terytorialnej, w tym i łódzkiego pułku piechoty. Proces ten rozpoczęto jeszcze pod rządami Rady Regencyjnej, która 25 października 1918 r. powołała SG WP na czele z gen. por. Tadeuszem Jordanem Rozwadowskim, a następnego dnia przekształciła istniejącą Komisję Wojskową Rady Stanu w MSWojsk. W pięć dni po swym powstaniu, SG WP wydał rozkaz, w którym m.in. nakazywano tworzenie oddziałów piechoty terytorialnej. Na obszarze Łodzi można to było oczywiście w pełni zrealizować dopiero po rozbrojeniu Niemców i przejęciu z ich rąk obiektów wojskowych. Nowo powstająca jednostka piechoty WP otrzymała numer kolejny 28 i nazwę 28 pp „Dzieci Łódzkich” (aczkolwiek ów ostatni przydomek był nazwą nieformalną). Miano 28 pp pułk nosił do lata 1919 r., kiedy po połączeniu z 13 ps – zmienił nazwę na 28 pSK. Teoretycznie pierwszym dowódcą pułku był płk. A. Jasiński, będący jednocześnie dowódcą VIII OW – oficer bardzo doświadczony, m.in. przed przybyciem do Łodzi dowodził 9 ps ze składu 3 DS I Korpusu Polskiego w Rosji. Oprócz piechoty w pierwszym okresie istnienia garnizonu łódzkiego w mieście przystąpiono też do formowania kawalerii. W Łodzi na bazie już istniejącego szwadronu jazdy wojewódzkiej, sformowano 1 szwadron 2 pułku ułanów dowodzony przez rtm. Wincentego Jasiewicza – kawalerzystę byłego I Korpusu Polskiego, z którego wywodziła się też cała kadra wspomnianego pododdziału. 1 szwadron 2 puł opuścił Łódź już 15 stycznia 1919 r. udając się na front wołyński⁶⁶.

Jednocześnie, obok Komendy Miasta Łodzi, przystąpiono również do tworzenia terytorialnych władz wojskowych szczebla okręgowego. Początkowo Łódź znajdowała się w składzie Warszawskiego, a od 10 listopada Piotrkowskiego Inspektoratu Lokalnego. Ostateczne ukształtowanie wojskowych władz okręgowych nastąpiło 17 listopada 1918 r., kiedy to obszar byłego Królestwa Polskiego podzielono na pięć okręgów generalnych. Jednym z nich był OGŁ, którego pierwszym dowódcą wyznaczono gen. por. Jan Romera. Niestety, od 3 listopada gen. J. Romer, oficer armii austro-węgierskiej był w niewoli angielskiej i do kraju powrócił dopiero 5 grudnia. To niedopatrzenie należy złożyć na karb tego, iż WP tworzone od podstaw, w pośpiechu i w okresie toczonych walk z sąsiadami odradzającej się Rzeczypospolitej. De facto więc płk A. Jasiński pełnił również obowiązki dowódcy OGŁ i dopiero 27 listopada przekazał je przybyłemu

⁶⁶ Szerzej K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki...*, s. 58 i nast.

do miasta pierwszemu faktycznemu dowódcy OGŁ gen. ppor. Aleksandrowi Osińskiemu⁶⁷.

W omawianym okresie sytuacja aprowizacyjna w kraju, a tym samym również w Łodzi, nie była najlepsza. Stąd też wielka rola organizacji charytatywnych wspomagających działalność służb żywnościowych. Jedną z nich było Towarzystwo Opieki Narodowej nad Żołnierzem Polakiem, powstałe z dawnego Koła Pomocy dla Legionistów Polskich i ich rodzin, które mieściło się przy ulicy Średniej 14 (ob. Pomorskiej). W ulotce Towarzystwa z grudnia 1918 r. można przeczytać: *„Żołnierz polski do wieczery wigilijnej zasiądzie! Skromna to będzie wieczerza, bo czasy są ciężkie, ale nie może ona być nędzna. Nie będzie nędzna, bo wszyscy, komu jest drogi żołnierz polski, z ofiarami podążą”*⁶⁸.

Listopad 1918 r. był czasem wielkich nadziei, ale także rozpoczynającej się walki o kształt ustrojowy Polski. W większości opracowań historycznych rzadko podnosi się kwestię dużej fali przestępczości, jaka dotknęła Polskę w latach 1918-1920. Wprawdzie w dwa dni po rozbrojeniu Niemców w Łodzi, płk A. Jasiński apelował: *„[...] Obywatele! Zaufajcie wojsku swojemu; ono będzie czuwać nad naszym bezpieczeństwem i zapewni miastu ten potrzebny w chwili obecnej spokój [...]”*⁶⁹, ale właśnie często w listopadzie i grudniu polscy żołnierze musieli strzelać do własnych rodaków w obronie m.in. transportów kolejowych. Ich ochrona była tym bardziej istotna, gdyż miasto w pierwszych miesiącach niepodległości borykało się z poważnymi kłopotami aprowizacyjnymi. Na początku grudnia 1918 r. – o czym raportował ppor. R. Starzyński – w garnizonie łódzkim brakowało prawie wszystkiego: oficerów, broni i mundurów dla wstępujących

⁶⁷ W. Kozłowski, *Dowódcy Okręgu Generalnego Łódź Wojska Polskiego 1918-1921. Portret zbiorowy*, „Mars”, t. 8, 2000, s. 35; idem, *Pierwsi dowódcy...*, s. 108-122; idem, *Dowódcy Okręgu Generalnego...*, s. 29-47; W. Jarno, *op. cit.*, s. 27; J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 126 (wydane po śmierci generała zmarłego 5 marca 1934 r. w Warszawie); H. Korczyk, Aleksander Osiński (1870-1956), PSB, 1979, t. XXIV, s. 330-331.

⁶⁸ MTNŁ, sygn. A-7087. Odezwa Towarzystwa Opieki Narodowej nad Żołnierzem Polakiem z grudnia 1918 r.

⁶⁹ „Kurier Łódzki” 1918, nr 309 z 13 listopada, s. 1.

ochotniczo do wojska, nie było już także żywności w zdobytych przez Polaków w dniach 11-12 listopada składach poniemieckich⁷⁰.

W listopadzie 1918 r. w Łodzi zapoczątkowano tworzenie odrodzonego WP – podobnie, jak i w innych miastach centralnej Polski. Szerokim frontem przystąpiono do formowania jednostek polskich sił zbrojnych oraz ich struktur administracyjnych, a używając współczesnego określenia – zaplecza logistycznego, tak ważnego skoro Łódź wybrano na siedzibę dowództwa okręgu generalnego, a następnie okręgu korpusu. Szczególnie istotnym było to w okresie walk z Rosją bolszewicką, gdy miasto znalazło się na zapleczu frontu w lecie 1920 r. Podkreślić należy, że działania te podjęto w mieście, którego gospodarka była zrujnowana polityką okupanta niemieckiego, w warunkach ogromnych braków w zaopatrzeniu, w mieście, które M. Hertz nazwał miastem kobiet i dzieci. Według bowiem spisu przeprowadzonego w styczniu 1918 r. na ogólną liczbę 341.829 mieszkańców – było: dzieci do lat 14 – 122.222 (34,78%), kobiet powyżej 15 roku życia – 135.310 (39,58%) i mężczyzn w przedziale wieku 21-55 lat – 53.949 (15,78%). Oczywiście w ciągu całego 1918 r. sytuacja ulegała stopniowej poprawie, ale mimo to rzutowało to na prace organizacyjne podjęte w listopadzie i grudniu 1918 r. nad formowaniem w Łodzi oddziałów i struktur dowódczych WP. Tym nie mniej, udało się utworzyć w mieście garnizon, i to jak się okazało w latach 20. jeden z większych w całych siłach zbrojnych odrodzonej Rzeczypospolitej⁷¹.

Przechodząc do podsumowania rozważań na temat genezy łódzkiego garnizonu – należy podkreślić, iż powstawał on w niesłychanie trudnych warunkach niemal od podstaw. W ciągu kilku pierwszych tygodni niepodległości udało się – dzięki wytrwałości i poświęceniu jego oficerów i żołnierzy – stworzyć dobrze funkcjonującą strukturę organizacyjną. Było to tym trudniejsze, iż tworzyli ją ludzie pochodzący z trzech byłych armii zaborczych, Legionów Polskich oraz miejscowych organizacji politycznych i paramilitarnych o najróżniejszej orientacji. W chwili jakże ważnej dla Polaków, tj. w dniach odzyskiwania niepodległości, zdołali oni – pomimo dzielących ich różnic – nawiązać współpracę i podjąć wspólne działania, zakończone oswo-

⁷⁰ W. Jarno, *op. cit.*, s. 29; „Wiarus” 1918, nr 34-35 z 10 grudnia, s. 2. Zapewne ppor. Roman Starzyński to mjr Roman Starzyński, późniejszy szef Oddziału II Informacyjnego DOGŁ.

⁷¹ M. Hertz, *op. cit.*, s. 221.

bodzeniem Łodzi, co stworzyło warunki dla podjęcia procesu tworzenia polskiego garnizonu wojskowego. Sukces ten był tym większym, bowiem odbył się zasadniczo bez poważniejszych ofiar, co zresztą było typowe także i dla innych miast, gdzie doszło do akcji rozbrajania Niemców. W listopadzie 1918 r., jak nigdy w dziejach, Polacy umiejętnie wykorzystali fakt upadku państw zaborczych i rezultaty, dopiero co zakończonej I wojny światowej, aby po tylu latach niewoli, po tylu przegranych powstaniach narodowych – stosunkowo za niewielką daninę krwi ziszczyć marzenia pokoleń rodaków o wolnej Polsce. W dziele tym, co przedstawiono na kartach niniejszego opracowania, niepoślednią rolę odegrała także Łódź. Pamiętać jednak należy, iż jesień 1918 r. to jedynie początek drogi do pełnej Niepodległości. O kształt granic, o suwerenny byt Polacy, a w tym i żołnierze garnizonu łódzkiego, musieli jeszcze walczyć do jesieni 1920 r.